Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Poniedziałek 23. listopada Rok VIII —Nr. 281

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy — Ogłoszenia zwykłe i milim. jedna łama 30 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·80 — Wiersz milim. po kronice jedna łama zł. 1·00 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75 — Dla poszukujących pracy i zaofiarowania pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Opinja Krakowa o nowym Rządzie.

Redakcja „Gońca" chcąc wysondować opinję o nowym Rządzie zwróciła się do szeregu wybitnych przemysłowców, kupców i rolników w Krakowie z prośbą o wypowiedzenie swych uwag w sprawie sytuacji politycznych, jaka wytwarza się po powołaniu do życia Rządu Skrzyński - Zdziechowski.

Niewątpliwie, że szerokie warstwy naszych czytelników z uwagą śledzić będą głosy wybitnych znawców naszego życia gospodarczego.

Pierwszy, do którego zwróciliśmy się o opinję w sprawie nowego Rządu, był wybitny znawca naszego życia gospodarczego p. Dr. Beres, sekretarz Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Na skierowane pytania Dr. Beres udziela nam chętnie następujących swoich uwag:

Stworzenie nowego Rządu bezsprzecznie witamy z uczuciem ulgi. Zaostrzone już przedtem położenie gospodarcze wskutek niepewności, jaką dało kilkudniowe przesilenie, stworzyło nerwowość i spotęgowało nieustalone stosunki w kraju. Dziś jest Rząd, i to bezsprzecznie sprowadza uspokojenie. Pogodzenie się skrajnych kierunków politycznych w Sejmie, które doszły do skutku pod naciskiem poważnej sytuacji gospodarczej, uzasadnia nadzieję przetrzymania obecnego kryzysu. **Udział Skrzyńskiego w Rządzie rokuje dobre nadzieje w uzyskaniu zagranicznej pomocy finansowej bez której wyjście z obecnej ciężkiej sytuacji przedstawiałoby olbrzymie trudności. Ze składu nowego Rządu wynika, że jakichś nagłych zmian i zwrotów nie będzie. Pana Zdziechowskiego uważam za kontynuatora idei i programu Władysława Grabskiego, — jednak obawy związane z błędami poprzedniego premjera łagodzi wpływ przedstawicieli parlamentarnych najważniejszych odłamów społeczeństwa.**

Nie wątpię w to, że powaga obecnej sytuacji skłoni Sejm do popierania nowego Rządu i ułatwiania mu tych zadań, na które społeczeństwo z takim upragnieniem czeka.

Jeśli chodzi o program prac jaki nowy Rząd, — moim zdaniem powinien obecnie dokonać, to jest on następujący: 1) Uważam za konieczne przystosowanie ram naszego budżetu do sprawności gospodarczej naszego społeczeństwa. — 2) Obniżenie nadmiernych świadczeń podatkowych zarówno na cele budżetu Państwa, a zwłaszcza samorządów gospodarczych. — 3) Rozsądne popieranie przez Rząd produkcji i przejście raz nareszcie do ustalonej, spokojnej linji polityki gospodarczej, która niestety dotychczas tak często szła po linji zygzaków. — 4) Konieczność udzielenia pomocy doraźnej życiu gospodarczemu, głównie pod punktem widzenia konieczności zmniejszenia bezrobocia. — 5) Bezwzględne dążenie do zawarcia ugody handlowej z Niemcami. — 6) Usilne popieranie eksportu polskiego.

Jeśli Rząd rzeczywiście pójdzie po linji takiego programu, to dokona wielkiego dzieła i będzie zasługiwała na miano właściwego Rządu w ciężkiej sytuacji państwowej.

W obecnej sytuacji nie uważam za stosowne jakiekolwiek naruszanie zdobytych przez świat robotniczy korzyści ustawodawstwa socjalnego.

Następnym z kolei, który udzielił nam swych cennych uwag w sprawie obecnego Rządu był **sekretarz Związku Przemysłowców w Krakowie**, znany ekonomista Dr. Salpeter.

Przesilenie rządowe, — twierdzi Dr. Salpeter — przeciągało się zbyt długo, wywołując silne zaniepokojenie. Dziś mamy nowy Rząd i to musi wprowadzać pewne odprężenie sytuacji. Uważam, że gdyby przesilenie byłoby się przeciągało dłużej, to mielibyśmy podstawę do obaw, że mogą wybuchnąć poważne zaburzenia socjalne i głodowe. Straty, jakie poniósł handel i przemysł w okresie przesilenia, nie dadzą się na razie obliczyć, w każdym razie zastój aparatu państwowego naraził przemysł na dotkliwe skutki. **W okresie przesilenia nieufność kredytowa zagranicy wzrosła nawet wobec tych nielicznych naszych przemysłowców, którzy kredytem zagranicznym jeszcze się cieszyli.**

Uważam obecny Rząd za dobry i niewątpliwie cieszyć się on będzie zaufaniem przemysłu.

Minister Skrzyński zdobył sobie zaufanie społeczeństwa przez rozpoczęcie realizmu w polityce, a tym realizmem nazywam definitywne załatwienie spraw z naszym kontrahentem wschodnim, **t. j. z Rosją.**

Kontynuując swą dotychczasową politykę wobec Rosji, **powinien p. Skrzyński wytężyć całą swą energję dla zlikwidowania wojny celnej z Niemcami.** Zdolności dyplomatyczne pana Skrzyńskiego wywołują w nas nadzieję, że p. Skrzyński szczęśliwiej będzie się ubiegał o pożyczki zagraniczne dla Polski, aniżeli czynił to p. Wł. Grabski.

Co do p. Zdziechowskiego, jako nowego ministra Skarbu, to uważam, że był on bardzo zdolnym referentem budżetu państwowego w Sejmie. Myśl p. Zdziechowskiego cenię. Pan Zdziechowski jeśli pójdzie jako wykonawca budżetu po tej samej linji, po jakiej szedł jako krytyk budżetu w Sejmie, to praca jego wielkie przyniesie rezultaty. Oceniając dotychczasową działalność p. Zdziechowskiego, uważam, że był on doskonałym obserwatorem stosunku polityki fiskalnej do przejawów życia, — tę swoją zdolność powinien p. Zdziechowski wykorzystać na fotelu ministerjalnym dla dobra kraju.

Anulowanie tych zdobyczy socjalnych, jakie wywalczył sobie robotnik, uważam obecnie za szkodliwe, jestem jednak zwolennikiem pewnego rodzaju złagodzenia tych zdobyczy w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego, i tak złagodzenia należytości i stawek Kas Chorych. Jestem zwolennikiem ośmiogodzinnego dnia pracy, ale przeciwnikiem zakazu dobrowolnej pracy, powyżej tej normy. Wysokie opłaty jakie otrzymuje zakład ubezpieczenia od wypadków i zakład pensyjny, są zupełnie bezcelowe, nie dają nic robotnikowi, nie dają nic przemysłowcowi, a stanowią dotkliwe pozycje w budżecie poszczególnych placówek gospodarczych.

Nie mogę jeszcze wdać się w żadną ocenę p. Osieckiego, jako Ministra Przemysłu i Handlu i z tem muszę zatrzymać się do wtorku, t. j. do chwili kiedy p. Minister wygłosi swój program przed plenum Sejmu.

Dowodem zaś tego, że przemysłowcy krakowscy z ulgą i radością witają nowy Rząd jest telegram gratulacyjny jaki wczoraj wysłaliśmy do p. Skrzyńskiego i p. Zdziechowskiego.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Ministrów.

Tel. wł. Warszawa. 22 11. Wczoraj o godz. 11-ej odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Ministrów, poczem gabinet w pełnym składzie udał się do Belwederu, aby na ręce Pana Prezydenta Rzpltej złożyć przysięgę służbową.

Z Belwederu p. premjer Skrzyński w towarzystwie pp. ministrów Zdziechowskiego, Osieckiego i Kiernika złożył wizytę pp. Marszałkom Sejmu i Senatu, Ratajowi i Trampczyńskiemu.

Wieczorem premjer p. Skrzyński i minister Skarbu, p. Zdziechowski odbyli konferencję z Marszałkiem Ratajem w sprawie ustalenia daty zebrania się plenum Sejmu. Najprawdopodobniej Sejm zbierze się na posiedzenie plenarne we wtorek lub środę.

Członkowie nowego rządu w Sejmie.

Warszawa. 21 11. (PAT). W godzinach popołudniowych po zaprzysiężeniu w Belwederze złożyli marszałkowi Sejmu wizytę Prezes Rady Ministrów dr. Aleksander Skrzyński oraz ministrowie: skarbu Jerzy Zdziechowski, przemysłu i handlu poseł Stanisław Osiecki i rolnictwa — Władysław Kiernik.

Warszawa. 21 11. (PAT). O g. 6 po południu marszałek Sejmu przyjął na konferencji premjera Skrzyńskiego i ministra skarbu Zdziechowskiego. Po konferencji poweźmie ostateczną decyzję co do zwołania posiedzenia Sejmu.

Pożegnanie b. premjera.

Tel. wł. Warszawa. 22 11. Wczoraj o godz. 9 min. 30 do Prezydjum Rady ministrów w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych, p. Raczkiewicza, przybył były premjer, p. Władysław Grabski, aby pożegnać się z personalem, w którego imieniu przemawiał wiceminister, p. Studziński, podkreślając, jak bardzo serdeczne stosunki łączyły ustępującego premjera z wszystkimi urzędnikami.

Następnie odpowiedział premjer, p. Władysław Grabski, stwierdzając, że swego ustąpienia nie żałuje, gdyż dało ono możliwość utworzenia gabinetu parlamentarnego.

O godz. 10-ej p. premjer Grabski przyjął ustępujących kolegów ministrów, których imieniem b. minister kolei, p. Tyszka, jako najstarszy wiekiem współpracownik, wygłosił podniosłe przemówienie pożegnalne.

W SYRJI SPOKÓJ.

Paryż. 21 11. (PAT). Havas ogłasza komunikat ministerstwa wojny, według którego pogłoski o alarmującem położeniu w Syrji są bezpodstawne. Taksamo nie jest prawdą, że generał Dupont zażądał 50.000 ludzi posiłków. Powstańcy w górach Hermon zrezygnowali z akcji przeciwko Damaszkowi i są zagrożeni przez wojska francuskie.

Paryż. 21 11. (PAT). „Petit Parisien" donosi: Komisarz francuski dla Syrji de Jouvenel, zapytał, czy bawiący w Syrji gen. Dupont rozporządza dostatecznemi siłami celem opanowania obecnych trudności, odpowiedział, że generał sprosta swemu zadaniu.

O UZDROWIENIE FINANSÓW FRANCJI. PRACE RZĄDU I PARLAMENTU.

Paryż, 21. 11. (Pat.) Izba zakończyła posiedzenie o godz. 7.15 rano. Po odrzuceniu wszystkich kontrprojektów, a mianowicie projektu komunistycznego, przewidującego utworzenie monopolu handlowego oraz nacjonalizację banków, kopalń i kolei żelaznych, projektu deputowanego Bonnesousa, domagającego się utworzenia dorocznej loterji narodowej, a wreszcie projektu socjalistycznego, podjętego i przedstawionego przez komunistów, izba przyjęła w całości, artykuł 1. projektu rządowego, przewidujący utworzenie kasy amortyzacyjnej. Uchwalony przez izbę artykuł 1. głosi, iż kasa amortyzacyjna jest autonomiczną instytucją publiczną, posiadającą osobowość prawną i administracyjną przez radę administracyjną, składającą się z 23 członków. W skład rady wchodzi: trzech przedstawicieli parlamentu pod przewodnictwem senatora, obieranych na okres trzyletni, przewodniczący trybunału kasacyjnego, izby kontroli, gubernator Banku Francuskiego, gubernator Credit Fonciere, przewodniczący trybunału departamentu Sekwany, przewodniczący izb handlowych, generalnej konfederacji wytwórczości francuskiej, generalnej konfederacji pracy, delegat konfederacji pracowników intelektualnych i dyrektorów Credit Nationale. Otwarcie kasy nie pociąga za sobą potrzeby angażowania nowych urzędników, a koszta jej utrzymania nie wyniosą więcej niż 1 000 000 franków. Kasa podlegać będzie kontroli parlamentu. Dziennik urzędowy ogłaszać będzie co miesiąc sprawozdanie z operacyj kasy.

PRZESILENIE POLITYCZNE W EGIPCIE.

Londyn. 21. 11. (Pat.) Członkowie rozwiązanego parlamentu egipskiego w liczbie 150 odbyli dziś zebranie, na którem obwołano Zaglula przewodniczącym izby. Po wyborach tych zabrał głos Zaglul, oznajmiając o swej gotowości obrony zasad konstytucji. Przebieg zebrania był spokojny.

NOWA JEDNOSTKA MONETARNA NA WĘGRZECH.

Budapeszt. 21 11. (PAT). Jutro nastąpi ogłoszenie ustawy wprowadzającej nową jednostkę monetarną. Równocześnie zostanie ogłoszony dekret znoszący wszelkie ograniczenia w handlu dewizami.

PAŃSTWOWA RADA SPIRYTUSOWA.

Tel. wł. Warszawa, 22. 11. W ministerjum skarbu pod przewodnictwem wiceministra, p. Karśnickiego odbyło się posiedzenie państwowej rady spirytusowej celem ustalenia wytycznych cen, po których dokonywany będzie zakup spirytusu przez państwowy monopol spirytusowy.

PRODUKCJA WĘGLA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Gliwice. 21 11. (PAT). Produkcja węgla na Śląsku Opolskim w tygodniu od 9—15 listopada wynosiła 358.074 ton. Zbyt węgla w Opolszczyźnie wynosił w tym samym czasie 113.187, do reszty Niemiec wywieziono 232.089 ton, zagranicę 18.502 ton.

Głosy prasy o nowym Rządzie.

(**Stab.**) Wystarczyłoby właściwie wymienić tylko tytuły artykułów pism witających nowy Rząd, aby nabrać wyobrażenia o stosunku prasy do gabinetu p. Skrzyńskiego. **„Gazeta Poranna“** tytułuje go godnie „Rządem porozumienia“, gdy piłsudczykowski **„Kurjer Poranny“** widzi w nim „Rząd **ratunkowy** w godzinach **przedświtu“.** O jakim przedświcie tu mowa i Salomon by się nie domyślił, chyba, że szary zachód chwały p. Piłsudskiego ma stanowić przejście do przedświtu nowej, lepszej ery. W każdym razie p. Ehrenburg z „Kurjera Porannego“ cieszy się z obrotu rzeczy, bo

> wiele tu może zdziałać indywidualność samego szefa rządu, który w zakończonem przesileniu raz jeszcze dowiódł, że stawia odważnie czoło najcięższym zadaniom i że jeśli nawet rozwiązanie tych zadań nie zawsze bywa idealne, towarzyszy mu stale jakaś dobra choć niezawsze logiczna szansa, którą w potocznem życiu nazywamy zazwyczaj „szczęściem“.

Szczęście jest **logiczną szansą** p. Skrzyńskiego, jak nieszczęście jest logiczną szansą p. Piłsudskiego. Ach! Jacy oni obaj ryzykanccy!

Poseł Stroński w **„Warszawiance“** rozważa „Dzieje grzechu“... którego wątpliwym skutkiem ma być gabinet-dzieciątko, jakie przyszło na świat po siedmiodniowym, ciężkim porodzie. Lecz nie myślcie sobie ludzie, abyśmy znali rodziców owego dziecięcia, bo

> takie widowisko, obok baletu stronnictw na przedzie, ma także nietylko kulisy, ale i podziemia, w których się kręci sceną.
>
> Dopiero gdy się uwzględni, że oprócz widowiska na przedzie są te kulisy i te podziemia, można zrozumieć dziwny przebieg tworzenia nowego Rządu.

Konkluzja zaś z tego taka, że

> oprócz czujności trzeba będzie wiele wysiłku ponad zwykłą miarę wskutek niewłaściwego poczęcia tego Rządu.

P. Korfanty jest bardzo ostrożny... W katowickiej **„Polonji“** żąda od stronnictw polskich świętej **zgody** („union sacree“)

> jaka jest we wszystkich państwach w chwilach nadzwyczajnych trudności.

P. Korfanty bardzo łatwo zapomina, że sam jest głównym sprawcą trudności, jakie stanęły przed współczesną **Polską.** A gdy pisze, że

> Z góry trzeba powiedzieć, że nowy rząd będzie musiał prowadzić politykę nader niepopularną, jeżeli chce uratować Państwo od zguby,

to myśli chyba o swojej niepopularnej polityce z ostatnich miesięcy, której — niech będzie pewien — nowy rząd kontynuować nie zamierza.

Niemiecka prasa na Śląsku podobnie jak p. Korfanty b. dyplomatycznie pisze o gabinecie Skrzyńskiego. „Oberschlesische Kurier“ twierdzi, że

> Osobistość Skrzyńskiego cieszy się takiem poważaniem zagranicą, że pożyczka zagraniczna, o ile wogóle są na nią jakieś widoki, przez samo nazwisko Skrzyńskiego najprędzej może być uzyskaną.

Wszystko to jednak nic. Najpoważniejsze i najbardziej rzeczowe stanowisko wobec nowego rządu zajmuje **„Polak“,** organ N. P. R., wychodzący w Katowicach. Wszystko jest cudowne, nawet to, że p. Skrzyński „pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny“. Kiedy zaś idzie o przedstawiciela N. P. R. w rządzie — p. ministra koleji Chądzyńskiego — piszą w **„Polaku“:**

> Nasz kolega poseł Chądzyński objął koleje. Jako fachowiec, inżynier, będzie zapewnie tą teką dobrze zawiadował. A w kolei należy dużo rzeczy ulepszyć, niektóre naprawić. W ogólności kolej funkcjonuje punktualnie i sprawnie, [illegible] biletów wymaga jeszcze lepszego zorganizowania. Natychmiast należy znieść tę szykanę, bo to nic innego nie jest, jak szykana, jeżeli pasażer z braku czasu lub niemożności zakupienia biletu zgłosił brak tegoż, i musi mimo tego podwójnie lub czworako płacić. Tego my dawniej nie znali.

Taki ma być, według „Polaka“ program ministra koleji w nowym rządzie.

„Tego my dawniej nie znali“.

Hołd ziemi śląskiej dla Żeromskiego.

Katowice, 21. 11. (PAT). Pan wojewoda śląski przesłał następujące telegramy z powodu śmierci ś. p. Stefana Żeromskiego.

Do towarzystwa literatów i dziennikarzy w Warszawie.

„U trumny wielkiego pisarza i obywatela składam imieniem władz państwowych i samorządowych Śląska hołd dla niespożytych dzieł jego ducha, łącząc się w uczuciach powszechnego bólu i żałoby“.

Mieczysław Bilski, wojewoda śląski, przewodniczący śląskiej Rady Wojewódzkiej.

Pani Hanna Żeromska, Warszawa.

„Zgon znakomitego pisarza, duchowego przewodnika narodu, przejął serdecznym bólem ziemię śląską. W tej chwili bolesnej i żałobnej dla całego narodu racz Czcigodna Pani przyjąć wyrazy najgłębszego współczucia i serdecznego żalu.“

Mieczysław Bilski,
wojewoda śląski, przewodniczący Śląskiej Rady Wojewódzkiej.

B. ministrowie dumni z współpracy z Grabskim.

Warszawa, 21. 11. (Pat.) O godz. 10-tej rano przybyli do Prezydjum Rady Ministrów wszyscy członkowie dymisjonowanego rządu, aby pożegnać się z prezesem. Były premjer Władysław Grabski dziękując ustępującym ministrom za współpracę w rządzie, wyraził pogląd, iż dymisjonowanie gabinetu nastąpiło w odpowiednim momencie dla całokształtu życia państwowego.

W imieniu byłych ministrów przemawiał były minister kolei Tyszka jako najdawniejszy współpracownik premjera, gdyż powołany był jednocześnie z nim przed 23 miesiącami. Podkreślił on w swem przemówieniu olbrzymią pracę, jakiej dowody ustępujący szef składał przez cały czas urzędowania, a wskazując na całkowite poświęcenie osobiste premjera, zaznaczył jednocześnie, że Grabski przyczyniał się do szybkiego załatwiania spraw państwowych, z któremi zwracali się do niego poszczególni ministrowie. Dzięki zrozumieniu wszystkich zagadnień państwowych mógł decydować prędko i dobrze, to też posiedzenia Rady Ministrów nie tonęły w bezpłodnej dyskusji, lecz odbywały się sprawnie i krótko. Historyczną rolę Władysława Grabskiego jako ministra skarbu oceni przyszłość. Załamanie się gospodarcze byłoby stokroć gorsze, gdyby nie uprzedzono go rozumnemi zarządzeniami. Dlatego rozstając się z premjerem Władysławem Grabskim wszyscy członkowie byłego rządu wynoszą nietylko miłe wspomnienia, ale i dumę, że byli jego współpracownikami.

WAŻNA KONFERENCJA.

Minister Zdziechowski odbył wczoraj dłuższą konferencję z prezesem Banku Polskiego, p. St. Karpińskim.

W trakcie rozmowy o najważniejszych zagadnieniach, związanych z polityką walutową Banku Polskiego, okazała się zupełna zgodność poglądów prezesa Karpińskiego i ministra Zdziechowskiego na konieczność prowadzenia przez Bank Polski najostrożniejszej polityki, zapewniającej złotemu polskiemu pewność pokrycia w ramach ustawodawczych.

PIERWSZY WIECZÓR NOWEGO PREMJERA.

Miał prawo, nowy szef rządu, święte nawet prawo, po serji pracowitych nocy wyspać się nareszcie (pamiętacie dodatki nadzwyczajne: „godz. 4 m. 30 rano p. Skrzyński udaje się do Belwederu“); miał prawo spędzić ten wieczór choćby w gronie rodzinnem, zzuwszy lakierki i pozbywszy się bardzo wysokiego kołnierzyka. Nie, nowy premjer pomknął autem prezydjalnem na koncert symfoniczny. W reprezentacyjnej loży Filharmonji siedział zasłuchany...

P. Skrzyński, po osiągnięciu trudnej harmonji w parlamencie, dawszy z niecierpliwością oczekiwany koncert tek, czuł się uprawniony do obcowania z innymi mistrzami harmonji — z Moniuszką, Chopinem, Skrjabinem, Ravelem, de Fallą.

Oby go batuta nie zawiodła! Oby nie dopuścił do kakofonji.

Jeszcze jeden motyw zadowolenia: drobnej garstce publiczności aryjskiej przybył meloman, Polak bardzo reprezentacyjny. To znaczy, że kultura muzyczna w społeczeństwie naszem rozwija się naprawdę, a Filharmonja zyskuje rację bytu!

Poczytywać to należy za dobrą na przyszłość wróżbę!

NAGONKA CZERWONYCH NA MUSSOLINIEGO.

Berlin. 21 11. (PAT). W parlamencie zabrał wczoraj głos przy omawianiu traktatu handlowego z Włochami poseł socjalistyczny Hilferding, który podkreślił, że Mussolini w ostatnich dniach wygłosił mowę, stojącą w jaskrawej sprzeczności z duchem ożywiającym traktaty locarneńskie. Mowca zaprotestował przeciwko zawieraniu umowy z rządem, którego głównem zadaniem jest uciskanie narodu.

ODROCZENIE PODPISANIA LOCARNO.

Ważniejszy pogrzeb królowej.

Londyn. 21 11. (PAT). Angielska królowa, matka Aleksandra, zmarła w piątek o godz. 19. Przy łożu umierającej obecni byli: królestwo norwescy, książę Henryk i inni członkowie rodziny królewskiej, jedynie książę Walii i książę Yorku, których pociąg przybył z opóźnieniem, na skutek gęstej mgły, nie byli obecni.

Berlin. 21 11. (PAT). „Vossische Zeitung“ donosi, że wobec śmierci królowej Aleksandry należy się liczyć z odroczeniem terminu uroczystości podpisania traktatów locarneńskich w Londynie. Odroczenie to miałoby nastąpić do połowy grudnia.

ZAKAZ TWORZENIA TRUSTÓW W DANJI.

Kopenhaga. 21. 11 (PAT). Premjer Stauning przedłożył dziś Folketingowi projekt ustawy, zabraniającej przemysłowcom i kupcom zrzeszania się mającego na celu ograniczenie lub zaprzestanie konkurencji (trustów), jakoteż zabraniającej samowolnego podnoszenia cen na produkty pierwszej potrzeby i na materjały, służące do ich wyrobu.

Niemczyzna Spółki Brackiej.

Przeszło sto tysięcy robotników jest ubezpieczonych w Spółce Brackiej. Poważna to instytucja, która wymaga pewnej kontroli publicznej. W ostatnim czasie było głośno o Spółce Brackiej, bo gazety zarzucały jej, że uprawia politykę germanofilską, niektóre gazety donosiły, że nasze władze państwowe zamierzają Spółce odebrać charakter samorządowy, zebrania starszych brackich zaś uchwalają rezolucje, protestujące przeciwko zamachowi na jej samorząd, chwalące zarząd, który rzekomo nieforytuje Niemców i t. p.

Podawaliśmy te głosy w „Gońcu Śląskim“, ogłosiliśmy nawet rezolucje starszych brackich, na dowód, że chodzi nam o to, by robotnicy mogli sami sprawę swojej instytucji osądzić. Dodajemy, że starsi braccy byli fałszywie poinformowani ze strony urzędników Spółki Brackiej, a przynajmniej otrzymali informacje jednostronne i niekompletne, [illegible] samo te gazety, które piętnowały zamiar zniesienia samorządu Spółki, jak rzecz złą, nieściśle informowały swych czytelników.

Zapowiedzieliśmy w „Gońcu“, że o Spółce Brackiej podamy ściślejsze informacje. Czynimy tej zapowiedzi zadość.

Urzędnicy Spółki Brackiej na zebraniu starszych, oraz niektóre gazety, zaprzeczali, jakoby Spółka Bracka faworyzowała Niemców. Zebrania i artykuły, które traktowały o tej sprawie wprost bałamuciły opinję publiczną. I artykuły i na zebraniach starszych podnoszono, że Spółka Bracka zatrudnia **ośmiu Polaków lekarzy na stanowiskach kierowniczych w szpitalach.** A jak wygląda prawda? Wykażemy urzędnikom Spółki Brackiej, starszym i tym gazetom, które o tem pisały, że Spółka Bracka fałszywie informuje tak starszych, jak i prasę.

Dyrektorami lecznic Spółki Brackiej są:

A) Polacy: 1) Dr. Jarczyk — Katowice, 2) Dr. Pawelec — Wodzisław, 3) Dr. Zając — Rudzka Kuźnia, 4) Dr. Jakubowski — Tarn. Góry. — Więcej dyrektorów lecznic Polaków w Spółce Brackiej nie ma. Jeśli Spółka i jej urzędnicy twierdzą inaczej, to świadomie fałszują stan rzeczywisty. (Dodać należy, że tych czterech dyrektorów Polaków — 3 jest Górnoślązakami i 1 Małopolanin).

B) Niemcy: 1) Dr. Maack — Król. Huta, 2) Dr. Sachtleben — Rybnik, 3) Dr. Natrop-Mysłowice, 4) Dr. Radmann — Siemianowice, 5) Dr. Nepilly - Rydułtowy, 6) Dr. Ulloth - Bielszowice, 7) Dr. Kolbe — Czerwionka, 8) Dr. Pietrzyk — Knurów. (Ilu Górnoślązaków jest między nimi? Są to Niemcy z Niemiec przeważnie ewangelicy).

Tak wygląda prawda w lecznicach ogólnych. W **klinikach specjalnych kierownikami są:**

Polacy: 1) Dr. Nowak w klinice chorób kobiecych — Król. Huta, 2) Dr. Górski w klinice chirurgicznej — Katowice.

Niemcy: 1) Dr. Lubowski, klinika oczna, Katowice; 2) Dr. Ehrenfried, klinika uszna, Katowice.

Dodać należy, lekarzy Niemców sprowadzono z Niemiec jeszcze za czasów pruskich rządów w celach germanizacyjnych. Syn Dr. Radmanna walczył w III. powstaniu przeciwko Polakom. Poległ pod Deszowicami.

Jeśli syn był wrogiem Polski, to sądzi Spółka Bracka, że ojciec jest Polakiem. Dyrektora Dr. Radmanna Spółka Bracka zrobiła swoim mężem zaufania, jak gdyby wśród tych nielicznych przez nią zatrudnionych lekarzy Polaków ani jeden nie zasługiwał na zaufanie!! Niemiec zatem wydaje opinję o lekarzach!

Tak samo na stanowiskach lekarzy rewirowych (okręgowych) Spółka Bracka zatrudnia przeważnie Niemców. **Na 91 lekarzy obwodowych Spółka Bracka zatrudnia tylko 24 lekarzy Polaków!** Możemy ich po nazwisku wyliczyć, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Spółka Bracka zasłania się frazesem, że lekarzy Niemców zwolnić nie może, bo mają „stare kontrakty“ i w razie zwolnienia musiałaby im płacić emeryturę. Nikt tych „starych kontraktów nie zna, nikt ich nie widział. Trzebaby stwierdzić najpierw, czy Spółka Bracka za rządów pruskich pozawierała kontrakty na „dożywocie“. Póki dowody takie się nie ukażą, nikt Spółce Brackiej nie uwierzy. Zdaje się, że Spółka Bracka za rządów polskich przyznała Niemcom dożywocie względnie prawa do emerytury. W kontraktach z lekarzami powiedziano, że do 10 lat Spółka Bracka może zwolnić lekarza za 3 miesięcznem wypowiedzeniem, później po 10 latach służby, lekarz w razie zwolnienia ma prawo do emerytury. Ponieważ przejęliśmy lekarzy po Prusakach, którzy zatrudniali wyłącznie Niemców z poza Śląska, większość ich miała poza sobą 10 lat służby i takim zręcznym kontraktem automatycznie uzyskała przywilej do emerytury. Jeśli Spółka takie kontrakty pozawierała, to słusznie twierdzi się o niej, że faworyzuje Niemców, że sama zgotowała sobie ciężar w formie emerytur dla lekarzy niemieckich. Zarząd, który to zrobił, działał wbrew potrzebom robotników polskich i wbrew potrzebom państwa.

Iluż z tych licznych Niemców lekarzy może się porozumieć z chorymi robotnikami po polsku? Nie dziwmy się, że weterynarz, opatrujący konia chorego, nie porozumiewa się z „pacjentem“, dziwić się jednak musimy, gdy chodzi o chorego człowieka, boć przecież robotnik polski nie jest koniem.

Dawniejszy system leczenia Spółki Brackiej pod rządami pruskimi wyrządzał szkody robotnikom. Ale to było za rządów Prusaków, którzy systematycznie dążyli do wytępienia Polaków. Zaniedbywanie chorych, by sobie prędzej poszli na drugi świat, było rzeczą ogólnie znaną i przez Polaków potępianą. Obecnie jesteśmy w Polsce. Krzywda wyrządzona robotnikom polskim przez utrzymywanie starego systemu jest krzywdą wobec robotników i krzywdą wobec narodu i państwa.

Kongres Młodzieży Wszechpolskiej.

Dziś w Warszawie rozpoczął się Kongres Młodzieży Wszechpolskiej. Nie jest dziś naszym celem kreślić jej przeszłość. Młodzież w organizacji wszechpolskiej dopiero się wychowywała i dlatego nie odegrała jeszcze w życiu Polski bezpośrednio roli. Dzisiejszy kongres ma jednak to znaczenie, że wyprowadza na światło dzienne życia publicznego Polski pierwszy zastęp **wychowanych** w duchu wszechpolskim ludzi. Zaczną oni od dziś wsiąkać powoli w Polskę, a za jakiś czas zaczną dochodzić do jej steru.

I dlatego trzeba się w potoku wypadków codziennych zatrzymać bodaj na chwilę nad tego rodzaju niepoślednim zdarzeniem, jak wielki Kongres Młodzieży Wszechpolskiej w Warszawie. Zgromadzi on kwiat polskiej młodzieży współczesnej i stanie się przeglądem jej sił.

Idea wszechpolska, reprezentowana w życiu polityczném przez stronnictwo demokratyczno-narodowe, nie żyje od wczoraj. Dźwiga ona na sobie już trzydziestolecie, a istnieje właściwie dłużej i liczyć jej tradycję trzeba na dziesiątki lat. Historja stronnictwa demokratyczno-narodowego jest znana szerokim sferom społeczeństwa i ma swoją złotą kartę w dziejach narodu polskiego. Ono to doprowadziło dzięki swej polityce Polskę do niepodległości. O wiele jednak doniośliejszą, zdaniem naszem rolę, spełniała idea i kierunek wszechpolski w zakresie wychowania narodowego.

Dała ona nam ludzi, którzy potrafili przetrwać najgorszy czas niewoli i wyjść wreszcie na arenę Europy z podpisem Dmowskiego w Traktacie Wersalskim. Okres po 63 r. należał do najsmutniejszych po rozbiorach. Był to okres pesymizmu, czas największej negacji, na jaką patrzyliśmy w historji polskiej. Wiele przyczyniła się do tego klęska powstania, jeszcze więcej polityczne prądy ugodowe, jakie szarpały Polskę aż do czasów Wielkiej Wojny. Społeczeństwo, które przetrwało na przestrzeni czterech pokoleń trzy klęski powstańcze, było niezdolne do stanowczego oparcia się pokusom ugodowym. Niebezpieczeństwo było olbrzymie, a jednak udało się je odwrócić.

Ruch wszechpolski był potężnym bodźcem w odrodzeniu ducha narodowego Polski, ożywienia jego nerwów w różnych dziedzinach, wskrzeszenia wielkich ambicyj mocarstwowych w narodzie polskim. Ruch nacjonalistyczny polski, oparty odmiennie jak na Zachodzie, o szerokie masy narodowe, wychował w Polsce dzielną jednostkę oddaną z zapałem sprawie ogółu narodowego! i wychował ogół, sprzężony mocno węzłami solidarności, opierający się bezwzględnie atakom zewnętrznym Niemców czy Rosji i pokusom wewnętrznym socjalistów czy konserwatystów. Gra była wielka — toteż wielka jest zasługa.

Dzisiaj ziarno rzucone na urodzajną glebę wydaje nowy plon najmłodszego pokolenia wszechpolskiego.

Inne przed niem stają zadania, o wiele większe, niż przed poprzedniem, a tak samo odpowiedzialne. Polski nie trzeba już wskrzeszać, tylko należy ją budować.

Wskrzeszenie wymagało przedewszystkiem olbrzymiego zapału i wysiłku moralnego. Budowa jest problemem wartości materjalnych. Trzeba nad nią pracować mózgiem, rękami, wysiłkiem woli. Nie wystarcza już mieć dla Polski tylko serce, trzeba mieć zdrowe ręce do pracy i chęć żywą do niej! Pokolenie dzisiejsze musi uczyć się ciągle pracy. To jest probierz według którego sądzić będziemy mogli o naszej przyszłości historycznej.

A pozatem? Dla Polski zapowiadają się ciężkie czasy. Kłód niemało leży na drodze. Trzeba je będzie usuwać. Trzeba będzie zatem walczyć z tymi, którzy zagrażają istnieniu Polski z zewnątrz. Równie dużo mamy i w Polsce jej „pomniejszycieli". Nie wszyscy chcieliby ją prowadzić na szczyty potęgi, wielu ograniczałoby się do jej wegetowania.

Z tymi będzie najgorsza walka. Ażeby jej sprostać trzeba będzie mieć olbrzymi wprost zapas energji ideowej, aby się w niczem nie załamać.

Jednolitość frontu i myśli wysuwa się na plan pierwszy. Kongres wszechpolski powinien być jasną gwiazdą na zaciemniającym się firmamencie polskim, co dopiero świeżo wstrząśniętym przez przesilenie gabinetowe. Było ono, mimo wszystko, wyrazem rozstroju, jaki u nas panuje. To trzeba naprawić.

Zrobić to może tylko świeże i młode pokolenie ludzi, którzy wchodzą dopiero w życie. Polska nie może dla nich być ideą kompromisów, ale twardą, mocno ubitą, prostą i jednolitą drogą do mocarstwa.

Ideą bez kompromisów — oto hasło, pod którem niechaj obraduje kongres! Niech to napoi Polskę wiarą, że jutro jest zapewnione i że go bronić będą rycerze czystej i jednolitej idei, a nie sługi targów taktycznych. Niech kongres na tle zabagnionego dnia dzisiejszego stanie się pierwszym zwrotem ku lepszemu.

Kl. Hr.

Skandale antypolskie w sejmie pruskim.

Skończyć z „duchem Locarna"!

Berlin, 21. 11. (PAT). Na piątkowem posiedzeniu sejmu pruskiego przy omawianiu uchwał t. zw. komisji spraw wschodnich zabrał głos **poseł polski Baczewski,** który **domagał się udzielania kredytów także mniejszości polskiej.** Żądał również, aby w szkołach uczono dzieci w języku ojczystym. Socjalista Hamburger wskazał na to, iż ochrona miejszości polskiej w Niemczech wywrze dodatni wpływ na los mniejszości niemieckich poza granicami Niemiec.

Hr. Garnier wystąpił ostro przeciwko posłowi Baczewskiemu i podniósł rzekome prześladowanie niemieckich mniejszości w Polsce. **Centrowiec Zawadzki** również **polemizował w niezwykle ostry sposób** z wywodami posła Baczewskiego wskazując na to, iż banki polskie przy udzielaniu kredytów nie popierają mniejszości niemieckiej. Zdaniem jego szkoły niemieckie we województwie śląskiem niezmiernie muszą cierpieć z powodu szykan Polaków. **Niesłychaną bezczelnością** — woła oburzony centrowiec — **jest wniosek posła Baczewskiego, aby popierano pozostałych po polskich insurgentach** którzy teroryzowali Niemców w okrutny sposób. Poseł Pischke (niem. partja lud.) zwraca się przeciwko twierdzeniu posła Baczewskiego, jakoby uchwały komisji spraw wschodnich zwrócone były przeciwko mniejszości polskiej. **Prusy traktują swą mniejszość polską sprawiedliwie.** Hermann (dem.) oświadcza, iż **Polacy walczą bronią siły, podczas gdy Prusy i Niemcy walczą bronią**

Poseł polski Baczewski polemizując z powyższemi wywodami jeszcze raz stwierdza, iż uchwały komisji spraw wschodnich niewątpliwie okażą się zarządzeniami mającemi zwalczać mniejszość polską.

Hr. Garnier (nacjonalista niem.) ostro odpowiada posłowi Baczewskiemu i oświadcza, iż **partja jego odrzuciła pakt locarneński ponieważ nie chce i nie może uznać granic wschodnich Rzeszy. Poseł centrowiec Zawadzki odmawia posłowi Baczewskiemu prawa przemawiania jako przedstawiciel narodu pruskiego.** Po wywodach posła Pischkego, który sławił niemiecką pracę kulturalną w prowincjach wschodnich i który zarzucał Polakom politykę gwałtu, odnośnie do mniejszości niemieckich uchwały komisji spraw wschodnich, zostały przez sejm pruski przyjęte. (Sprawozdanie powyższe podaliśmy według informacji biura Wolffa).

(Uważamy za stosowne wstrzymać się od wszelkich komentarzy tych skandalicznych napaści junkrów pruskich na Polskę. Natomiast mamy nadzieje, że premjer i minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński niezwłocznie każe przedłożyć sobie sprawozdanie z tych bezprzykładnie nienawistnych wycieczek krzyżactwa przeciw Polsce i do wniosków, jakie stąd narzucają się nieodparcie dostosuje ... wobec Niemiec. — Red.)

Ludendorff atakuje Hindenburga.

Monachjum, 21. 11. (PAT) Ludendorff atakuje w artykule zamieszczonym w „Völkischer Kurier" prezydenta Rzeszy Hindenburga i pisze, że były marszałek polny zamierza sławę swą przekreślić, podpisując dokument niesławy i hańby. Jeżeli prezydent Rzeszy uważa politykę Locarna za słuszną, to taki pogląd dla narodu niemieckiego przedstawia poważne niebezpieczeństwo.

W Niemczech mniejszość ratyfikuje Locarno.

Berlin, 21. 11. (A. W.) Na wczorajszych obradach frakcji parlamentarnych za przyjęciem traktatu locarneńskiego wypowiedzieli się: socjaliści, niemiecka partja ludowa i demokraci. Centrum i partja gospodarcza wstrzymała się od **głosowania.** Natomiast niemiecko-narodow. nie zgodzili się na ratyfikację traktatu. Wobec powyższych uchwał większość w parlamencie jest dla ratyfikacji zatwierdzona.

Potwierdza się wiadomość, że Luther oświadczył przedstawicielom partji, że po podpisaniu traktatu locarneńskiego cały gabinet zgłosi dymisję. Najbliższym realizacji stał się dziś gabinet wielkiej koalicji, który będzie miał większość parlamentarną, bo tak Centrum jak demokraci oraz socjaliści oświadczyli się za wielką koalicją.

Kanclerz rozpoczął wczoraj zapowiedziane obrady z przywódcami partyj. Przedmiotem obrad są sprawy zarówno polityki zagranicznej jak i kwestja utworzenia stałej większości w parlamencie.

Po trzymiesięcznej przerwie parlament rozpoczął swe prace. Generalna debata nad traktatami locarneńskiemi rozpocznie się dopiero z początkiem przyszłego tygodnia.

Pisma zamieszczają pogłoskę o zamierzonem Frankena. Pisma prawicowe motywują ten zamiar dymisji ministra niezadowoleniem z przebiegu traktatów w Locarno.

Oto wszystko...

Bezsennych nocy tęsknoty
I tęsknoś senne marzenia
I marzeń złudnych odloty —
Gorzkie łzy, ciche cierpienia...
Bo życie nie zna litości
Wszystko połamie i zburzy
— Więc by mieć złudę radości.
Człowiek marzeniem się durzy.

Mar.



Kronika Krakowska

REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI „NOWOŚCI", RAJSKA 12.

Niedziela, 22. bm. o godz. 3.45 popoł. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone.
„Kochanka premjera".

Niedziela, 22. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone.
„Fischel".

Teatr Operetka „Nowości" przy ul. Rajskiej. W niedzielę, 22. bm., o godz. 3.45 popoł. po cenach zniżonych ulubiona operetka „Kochanka premjera" a wieczór arcywesoła operetka „Fischel" z przemiłą muzyką, ładnym baletem i słodyczami.

Na ogólne żądanie dyrekcja wznawia „Kochankę premjera" z aktualnymi „wkładkami" a to w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, poczem wchodzi na afisz „Panna z radjo", oryginalna operetka Weinera. Reżyseruje dyr. Pilarski.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Dr. Rudolf Breyter — Lwów, Dr. Anselm Basler — Tarnów, Władysław Świerski — Poznań, Rotm. Wład. Jakubowski — Warszawa.

Hotel Saski. Kazimierz Bułakowski — Warszawa, Jakób Lityński — Warszawa, Hr. Józef Szembek — Poręba, Fil. Adamczyk — Chrzanów, Emil Bartel — Katowice, Jan Wiktor Krzesiwo — Poznań, Otto Schwarz — Wiedeń, Kazimierz Powidzki — Lwów, Jan Heidinger — Biała, Szymon Oskwarek — Biała.

ZMARLI.

Z Niemetrów Olga Szukiewiczowa żona inżyniera, zmarła 19 listopada. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 23 listopada, o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej.

Jadwiga Krasnowiecka, wdowa po komis. starostwa, zmarła 19 listopada w 52 roku życia. Pogrzeb odbył się 21. bm.

Ogólny wiec inteligencji urządza dziś, niedziela, o godz. 11 przedpoł. w sali Rady Miejskiej (Magistrat, plac WW. Świętych), Związek inteligencji polskiej w Krakowie. Referaty wypowiedzą pp.: Karol Hubert Rostworowski pt. „Cele Związku inteligencji", mecenas Marjan Ujejski pt. „Udział inteligencji w reprezentacji zarządu miasta", rektor Dr. Marjan Krauze pt. „Liga obrony gospodarczej Polski".

Plenarne posiedzenie Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie odbędzie się dnia 23 listopada 1925 r. (poniedziałek) o godzinie 5-tej popoł. w sali obrad Izby Handlowej i Przemysłowej (Długa 1).

Na porządku obrad sprawozdanie prezydjum, projekt budżetu na rok 1926, wnioski komisji budżetowej, sprawa sądów handlowych w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, sprawa zmiany ustawy o postępowaniu ugodowem, sprawa rewizji i reformy ubezpieczeń socjalnych, sprawozdanie komisji połączonych sekcji o bieżących sprawach przemysłowych oraz wnioski i interpelacje.

Zebranie organizacyjne celem zawiązania Związku Kobiet z uniwersyteckiem wykształceniem i przyłaczenia go do międzynarodowej organizacji, odbędzie się dnia 24. bm. o godz. 7 wieczorem w Państw. Gimn. Żeńskiem, Franciszkańska 1. Komitet organizac. zaprasza na nie wszystkie kobiety, mające wykształcenie uniwersyteckie.

Wystawa Jubileuszowa Piotra Michałowskiego w 70-letnią rocznicę zgonu artysty. Staraniem Związku Artystów Plastyków otwarta zostanie w niedzielę, 22. bm., o godz. 11. przedpołudniem w „Domu Artystów", Plac św. Ducha 1, wystawę, składającą się z najlepszych dzieł znakomitego artysty.

Na wystawę składają się kapitalne prace olejne, akwarele i rysunki. Wystawa ta będzie dla publiczności prawdziwą rewelacją.

Wydział wydał katalog, który jest do nabycia przy kasie. Wstęp 1 zł. Wystawa otwarta codziennie od 10—1 i 4—7, w niedziele i święta od 11—1.

Co dzień niesie?

Listopad
22
Niedziela

Cecylji P. M., Marka

Słońce: W. 7.6 Z. 15.39
Księżyc: W. 12.36 Z. 22.23

Posiedzenie rady kolejowej w Krakowie.

(Jak plany giną w Warszawie. — Polska będzie miała największą przetocznię na kontynencie. — Konieczność połączenia Krakowa z ziemią Proszowską. — Bezmyślność niektórych stawek taryfowych, które robią drożyznę).

W środę 18 bm. w gmachu krakowskiej Dyrekcji kolejowej odbyło się pod przewodnictwem Prezesa inż. Barwicza posiedzenie rady kolejowej, na którym załatwiono szereg ogromnie ważnych spraw zmierzających do poprawy komunikacji na linjach Kraków-Katowice, Kraków-Bielsko. W dyskusji wykazano jak wiele ważnych spraw leży odłogiem, powodując nieobliczalne straty dla interesów takich centr jak Kraków, Katowice, Biała-Bielsko-Cieszyn.

Na Komisji budowlanej poruszono najpierw konieczność bezwłocznego przystąpienia do rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego. Odnośne plany i projekta Komisja już dawno opracowała i przesłała je do M. K. Ż. i **w chwili gdy uważano, że prace około rozbudowy lada dzień się rozpoczną okazało się, że plany te w Warszawie gdzieś się zatraciły, potem wyszło na jaw, że w czeluściach biur M. K. Ż. plany te zaginęły.** Dziś trzeba pracę na nowo rozpocząć, która nie mało czasu i trudu będzie kosztowała.

Następnie poruszono na Komisji budowlanej konieczność rychłego rozpoczęcia **budowy dworca w Zebrzydowicach. W myśl konwencji z Czechosłowacją Polska obowiązana jest do wybudowania gmachu dworca w Zebrzydowicach.** Prace około tej budowy zakrojone są na grubszą skalę, bo oprócz wspólnego dworca kolejowego z Czechami musimy wybudować odpowiednie pomieszczenie dla urzędu celnego i domy mieszkalne dla naszej służby kolejowej i dla straży celnej.

Rozmiary tych prac dadzą się dziś obliczyć mniej więcej w ten sposób, że konieczna jest budowa 46 km. toru kolejowego na t. zw. soczewkę rozjazdową i kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych wykopów ziemnych dla budynków.

Budowa przetoczni w Czarnolesie (Dziedzice-Chybie) również nie może być dłużej odwlekaną, — przetocznia ta musi być w r. 1927 ukończona i oddana do użytku. **Przetocznia w Czarnolesie będzie największą z dotychczas istniejących na kontynencie, bo posiadać będzie 100 km. torów kolejowych (druga tak wielka przetocznia istnieje tylko w Manchesterze).** Koszta budowy tej przetoczni zamortyzują się już w ciągu trzech lat w ten sposób, że po jej wybudowaniu P. K. P. może zaoszczędzić przeszło 600 tysięcy złotych rocznie.

Na komisji budowlanej poruszono dalej konieczność rozbudowy dworca w Trzebini, **konieczność połączenia Krakowa przez Kocmyrzów-Posądź-Skalbmierz z ziemią Proszowską, a to celem ułatwienia aprowiz. Krakowa.**

Na Komisji ruchowej omawiano konieczność przyspieszenia biegu pociągów na liniach Kraków-Katowice, Kraków-Bielsko, Katowice-Cieszyn. Szybkość komunikacji na tych linjach pozostawia wiele do życzenia, a postoje na niektórych stacjach są zbyt długie i to bez istotnej potrzeby. **Na linji Katowice-Cieszyn pociąg zatrzymuje się w Bielsku bezpotrzebnie aż godzinę.**

Najwięcej sensacji dostarczyła dyskusja w komisji taryfowo-handlowej. Z treści dyskusji w tej komisji rażąco uwydatniało się, jak bezmyślnie opracowywane są stosunki taryfowe. Najlepiej uwydatnią to przykłady: **Transport chleba podciągnięto pod pierwszą kategorję stawki taryfowej na równi z wszelkimi towarami luksusowymi. A jak dalece wygórowana taryfa kolejowa wpływa na drożyznę ilustruje się najlepiej na takim przykładzie: W Rzeszowie, w Tarnowie można nabyć 100 kg. kapusty za 1.50 zł. do 2 zł. Przewóz tej kapusty z Tarnowa do Krakowa kosztuje 3 zł. 20 gr., czyli dwa razy tyle ile cena tej kapusty(!) To samo dotyczy ziemniaków. Jeśli dziś artykuły spożywcze jak chleb, mąka, kartofle, kapusta w Krakowie są drogie, to przyczyną tej drożyzny nie jest pasek producentów, ani kupców, ale pasek kolejowy.**

Omawiając sprawę stawek taryfowych poruszono **karygodne niedbalstwo w druku tablic taryfowych.** W tablicach tych po ich wydrukowaniu **nie przeprowadzono dokładnej korekty, tak, iż kasy kolejowe mają bardzo często sprzeczne taryfy, wynikiem tego są takie anomalie, że przewóz jakiegoś towaru z Krakowa do Bielska jest droższy aniżeli z Bielska do Krakowa.** W tej sprawie odnosiły się izby handlowo-przemysłowe niejednokrotnie do Ministerstwa koleji, niestety jednak, jak dotąd bez rezultatu.

Posiedzenie Rady kolejowej zakończono szeregiem wniosków i żądań pod adresem M. K. Ż.

Na posiedzeniu uczestniczyli reprezentanci izb handlowo-przemysłowych z Bielska, Katowic, Krakowa, marszałkowie powiatów województwa krakowskiego i **reprezentant Sejmu śląskiego.**

(bł.).

O książki dla więźniów. Patronat, Towarzystwo Opieki nad więźniami w Krakowie, zwraca się do czytelników „Gońca Krakowskiego" z prośbą o składanie książek treści belletrystycznej i naukowej, oraz podręczników szkolnych na rzecz więźniów przebywających w więzieniu krakowskiem. Patronat pracuje nad poprawieniem moralności więźniów i przywróceniem ich społeczeństwu, a książki, które często leżą bezużytecznie będą w tej pracy dużą pomocą. Niewątpliwie znane ze swej ofiarności społeczeństwo krakowskie pośpieszy z ofiarami na ten cel. Książki składać można w lokalu Patronatu, w nowym domu przy pl. Jabłonowskich codziennie od 10—11 i od 17—19 prócz niedziel i świąt.

Kolonje letnie w roku 1925. Z kolonji letnich urządzonych przez 24 towarzystw krakowskich w roku bieżącym korzystało 2629 dzieci, z tego 1451 chłopców i 1178 dziewcząt. Liczba korzystających z kolonji w obecnym roku wzrosła o 50.7 proc. w stosunku do roku 1924, w którym to roku z kolonji korzystało zaledwie 1744 dzieci. — Wzrost ten jest wynikiem energji i pełnej poświęcenia pracy zarządów towarzystw urządzających kolonje. Zaznaczyć należy, że praca mniejszych towarzystw, obejmujących pojedyncze zakłady czy szkoły jest owocniejsza, niż towarzystw obejmujących swą działalnością szereg zakładów.

I tak np. Tow. kolonji wakacyjnych szkół średnich „Poręba", obejmujące 9 gimnazjów, wysłało wprawdzie uczniów 135 a więc o 13 więcej niż w roku poprzednim, natomiast Tow. kol. wakac. dla uczenic 1) państw. gimnazjum żeńsk., 2) państw. seminarjum żeńsk., 3) seminarjum naucz. żeńsk. T. S. L. istniejące jako towarzystwa samodzielne, a obejmujące tylko 3 zakłady wysłały 87 dziewcząt, a więc 93 proc. więcej w stosunku do „Poręby" — pomijając ten fakt, że dziewczęta korzystały z kolonji przez 6 tygodni, a chłopcy tylko przez 4 tygodnie. — Również zestawienie Tow. kol. wakac. dla uczniów szkół średnich „Poręba" do Tow. kolonji wakac. dla uczniów państw. seminarj. męsk., które wysłało 27 uczniów na przeciąg 6 tygodni, stwierdza większą wydajność Towarzystw poszczególnych zakładów.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje w obecnym roku rozwój kolonji i obozów harcerskich. — Gdy w roku 1924 kolonje te i obozy liczyły zaledwie 145 uczestników, to w br. uczestniczyło w kolonjach i obozach harcerskich osób 646. Wzrost tej frekwencji świadczy o popularności i zrozumieniu przez młodzież znaczenia i korzyści przebywania na wolnem powietrzu. ... wypadkach zaznaczył się przyrost wagi, który ... ciężek i życia obozowego.

Przebieg kolonji w tym roku był bardzo pomyślny, gdyż ilość nieznacznych zasłabnięć wśród dzieci, jak niedyspozycje żołądka, przeziębienie, angina, skaleczenie itp. była znikoma i to tylko w kolonjach leczniczych. Rezultat dotychczasowych kolonji przedstawia się nadzwyczaj pomyślnie, gdyż na 2629 dzieci ubytek wagi zanotowano u 32 stan niezmieniony u 34 dzieci, natomiast w pozostałych wypadkach zaznaczył się przyrost wagi, który niejednokrotnie wynosił aż 7 kg.

Z powodu zgonu śp. Stefana Żeromskiego na gmachu magistratu krakowskiego wywieszono flagę żałobną.

Zebranie Związku Ludowo - Narodowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 23. bm., o godz. 7 wiecz. w lokalu stronnictwa (Rynek 6). Na porządku dziennym **referat posła Rymara** na temat **Związek Ludowo - Narodowy wobec ostatniego przesilenia rządowego.** Wstęp dla członków stronnictwa i wprowadzonych gości.

Odczyt profesora U. J. Dra L. Sawickiego p. t. „U wrót Abisynji" odbędzie się w P. Tow. Geograficznem w sali Muzeum Przemysłowego ul. Smoleńsk l. 9. w poniedziałek, dnia 23 listopada, o godz. 7-mej wieczorem. Odczyt będzie bogato ilustrowany przeźroczami.

Prywatny ruch budowlany w Krakowie w I. kwartale br. wykazał dosyć znaczne ożywienie. W tym czasie podjęto budowę 13 domów, z tego 11 mieszkalnych w różnych dzielnicach miasta. Dokończono budowę 23 gmachów, w tem 17 mieszkalnych.

Epidemja grypy w Krakowie. Jak się dowiadujemy ze sfer lekarskich, od kilku tygodni szerzy się w naszem mieście epidemja grypy. Choroba ta przybiera coraz większe rozmiary, tak, że prawie w każdym domu znajduje się chory na grypę. Szczególnie młodzież szkolna zapada na tę chorobę, a w szkołach skutkiem tego ławy świecą pustkami. Przebieg choroby jest złośliwy, jednak nie pociąga za sobą wypadków śmiertelnych.

Wydalił się z domu. Stefanja Sikorowa zam. przy ulicy Arjańskiej 9, doniosła dnia 17. 11. g. 15, że dnia 16. 11. br. syn jej Józef, lat 15, uczeń szkoły przemysłowej wydalił się z domu w niewiadomym kierunku.

SENSACYJNA AFERA ZBOŻOWO-DOLAROWA W KRAKOWIE. — W dniu wczorajszym na doniesienie firmy „Hungarja" doprowadzono pod „Telegraf" dyrektora będącego w likwidacji Banku Wzajemnego kredytu w Krakowie, Mieczysława **Walczaka,** oraz dwu kupców Beigelmanna i Gerichtera. Doniesienie firmy szło w tym kierunku, że ów bank w porozumieniu z Beigelmannem i Gerichterem sprzedał 3 wagony zboża i krup wartości 3.000 dolarów, nadeszłych jako własność firmy „Hungarja". Po sprzedaży towaru bank nie zwrócił 3.000 dolarów. Śledztwo obecnie toczy się dla wyjaśnienia szczegółów transakcji i ustalenia przytrzymanych w dochodzeniach osób.

Jak wiadomo Bank Wzajemnego Kredytu w Krakowie w związku z głośną aferą dolarową dra Kolnika we Lwowie znajduje się w likwidacji.

Str. 3.

Z Teatru Słowackiego.

Pan Jowialski.

(Jubileusz Ludwika Solskiego.)

Tłumnie stawiła się wczoraj publiczność krakowska w sali teatru Słowackiego, by uczcić Tego, który „spalił swe młode serce na naszym ołtarzu sztuki“. Pojawienie się Ludwika Solskiego na scenie przyjęła publiczność niebywałym entuzjazmem, uczczono nietylko Jubilata, uczczono równocześnie także i te drogie wspomnienia, kiedy teatr Słowackiego był prawdziwą świątynią sztuki, a Ludwik Solski potężnym jej kapłanem. Odżyły u nas wczoraj wspomnienia, gdy za czasów Koźmiana szły sztuki Schillera, Sardou, Augiera, Nestroya, Szekspira, Przybylskiego, Anczyca, Bałuckiego, Kazimierza Zalewskiego, a w nich Ludwik Solski, jako główny filar. A potem wspomnienia Cara Samozwańca, Wesela, Fryderyka Wielkiego, Sułkowskiego, końca Messyasza, Kaliguli. Kto dziś zliczy, ile Solski dał nam wtedy silnych wrażeń, emocji i dreszczów? Hej, były to czasy, gdy człowiek wstępował w mury teatru z równym uczuciem, z jakim wstępuje w mury świątyni — ale wtedy odbywały się tam potężne misterja gry i słowa. Tak, czasy te były, — i dzięki Jubilatowi przeżyliśmy je wczoraj na „Panu Jowialskim“ raz jeszcze, tak, jakby świeżymi były one malowane barwami. Czcząc pięćdziesięciolecie pracy scenicznej Solskiego dziękowała równocześnie publiczność krakowska Jubilatowi za krótki, ale głęboki moment wspomnień.

* * *

Po pierwszym akcie „Pana Jowialskiego“ w gronie członków komitetu obywatelskiego, zespołu artystów teatru Słowackiego, delegacji miasta, kół literackich i artystycznych pojawił się na scenie jubilat Ludwik Solski. Publiczność uczciła wielkiego artystę i znakomitego dyrektora burzą oklasków i spontanicznymi okrzykami: „Niech żyje!“ Do Jubilata przemówił pierwszy dyrektor Tuciński, przedstawiając ogrom pracy i zasług, jakie ma Ludwik Solski dla sceny polskiej.

Piękne i pełne sentymentu były słowa Karola-Huberta Rostworowskiego, który imieniem dramaturgów polskich dziękował Solskiemu nietylko jako genialnemu odtwórcy, ale jako dyrektorowi teatru, który zawsze i wszędzie okazywał pomoc młodym piórom rodzimych antorów. Wydobycie niejednego rodzimego klejnotu scenicznego, to zasługa Solskiego. Poeta p. Gałuszka wygłosił wiersz własny ku czci Solskiego, jako Wiarusa w Warszawiance. W krótkich słowach złożyli hołd czcigodnemu Jubilatowi artysta teatru p. Jednowski, red. Ludwik Szczepański, pani Miedzińska im. teatru w Katowicach i p. Stepówska im. teatru „Bagatela“.

Wzruszony Jubilat dziękował serdecznie publiczności, komitetowi obywatelskiemu i kolegom, wznosząc okrzyk na cześć Krakowa.

Miejska Pracownia Chemiczna (Pałac Larischa) po gruntownym remoncie wznowiła wszystkie swoje czynności.

Zwalczanie żebractwa. Od dawna w kołach społeczeństwa krakowskiego odzywały się głosy domagające się zajęcia sprawą żebractwa ulicznego, które przedewszystkiem ze względów etycznych, społecznych, a także estetycznych nie powinno być tolerowane w naszem mieście. Zawiązany w tym celu komitet złożony z przedstawicieli władz i młodzieży akademickiej z wiceprez. Rollem na czele przystąpił na razie do akcji wstępnej i przejściowej wobec trudności zrealizowania jej w całej pełni. — Obradujący onegdaj wieczorem w Magistracie komitet uchwalił wprowadzenie w miejsce jałmużny pieniężnej dwu- i pięcio-groszowe znaczki na posiłki, które będą wydawane w dwóch jadłodajniach i sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej i u sióstr Albertynek przy ul. Krakowskiej w celu podania pomocy prawdziwie potrzebującym usunięcia fałszywych „biednych“. Komitet mając poparcie komitetów parafjalnych pragnie rozszerzyć akcję przez stworzenie „pogotowia doraźnej pomocy“ a także przez wybudowanie domu pracy, co jednak musi przesunąć na dalszy plan wobec braku funduszów. W najbliższych dniach poda komitet szczegółowe dane o rozpoczęciu akcji.

Kruk w klatce. Aresztowano Stanisława Kruka w Bronowicach Wielkich wraz ze skradzionem futrem ppłk. Dobiakowi.

Dzień Biskupi.

KATOLICY!

Zbliża się dzień wielkiego znaczenia dla całego Śląska, dzień święceń **pierwszego Biskupa Śląskiego.** Dotychczasowy Najprzewielebniejszy Administrator Apostolski Ks. Dr. Hlond stanie się na zawsze naszym Biskupem. Z wdzięcznością zwracamy serca nasze do Rzymu, do Ojca św. On to dał nam Arcypasterza z naszej krwi i kości, którego dusze nasze pokochały.

Radujmy się, weselmy się! Niechaj każdy z nas da wyraz synowskiego przywiązania do **Dostojnego Arcypasterza Śląskiego! Niech się** rozpłomienią serca katolickie! Jasno i głośno dajmy wyraz miłości i uległości dla naszego pierwszego Biskupa!

Dzień święceń Biskupich powinien być największą uroczystością na Śląsku. Albowiem po raz pierwszy od wieków posiadać będziemy własnego Biskupa. Przejściowy stan Administracji Apostolskiej się skończył, przechodząc na zawsze w trwałe formy diecezji, utworzonej przez Ojca św. Nasz Śląsk zaczyna własne dzieje kościelne pod przewodnictwem swego najlepszego syna, ks. Biskupa Augusta Hlonda. Poznaliśmy go i pokochaliśmy go podczas trzyletniej jego działalności wśród nas. Był Arcypasterzem dla wszystkich, szczególną zaś otaczał opieką braci robotników. Radujmy się szczególnie, że Śląsk Cieszyński kościelnie złączony został z Górnym Śląskiem. Z największą radością i z całem zaufaniem wchodzą katolicy Śląska Cieszyńskiego w skład nowej diecezji, pod rządy nowego Biskupa.

W nowej zjednoczonej diecezji niech powstanie pod Jego kierownictwem z chłodów powojennych ciepła wiosna miłości chrześcijańskiej, a z manowców rozterki niech poprowadzi dusze na prostą drogę zgody i jedności — to są życzenia całego społeczeństwa Śląskiego.

Niech zatem każdy z nas, śląscy katolicy, bierze udział w uroczystościach święceń biskupich. Niech cały Śląsk zabrzmi jedną pieśnią radosną! Obchodźmy wszyscy bez różnicy stanu i narodowości nasze pierwsze święto biskupie z całą gorącością śląskiej duszy! Każde miasto, każda wioska, każda rodzina niech da czynny wyraz swej miłości ku swojemu biskupowi!

Dni przyjęcia ks. Biskupa i konsekracji Jego się zbliżają. Wkrótce zabrzmią dzwony, powiewać będą chorągwie, lud śląski przywita swego Arcypasterza.

Wielkie to dzieło wymaga gruntownych przygotowań. Dlatego utworzył się z ramienia Przewielebnej Rady Ks. Ks. Konsultorów komitet honorowy i wykonawczy.

Zwracamy się zatem do was, katolicy, z apelem i z prośbą do czynnego udziału w tych kościelnie i historycznie tak pełnych znaczenia uroczystościach. Prosimy was groszem, byście akcję tę wspierali waszym groszem. Pomimo trudnych warunków, Ślązak napewno chętniej jeszcze nigdy nie wyciągnął ofiarnej ręki jak teraz, gdy chodzi o okazanie miłości swemu Pierwszemu Biskupowi śląskiemu.

Komitet honorowy.

Bilski, wojewoda; J. E. Ks. Biskup Dr. Kubina; Marszałek Wolny; Generał Horoszkiewicz; Dr. Górnik, prezes miasta Katowic; Ks. Dr. Bromboszcz, wikarjusz generalny; Ks. Prałat Kolek.

Komitet wykonawczy.

Baron, inspektor szkolny; Casparri, nadradca wojewódzki; Wincenty Czaplicki, kupiec; Stefanowa Czaplicka; hrabia Henckel v. Donnersmarck, Faff'ckowa; Dr Failenbichel, dyrektor Banku Polskiego; W. Gajdzik, rolnik; ks. sekretarz Gawlina; Dr med Jan Hlond; Jordanówna; Ks. Prałat Kapica; Ks. Kanclerz Kasperlik, Cieszyń; Dr. Kiesewetter, dyrektor gimnazjalny, Bielsko; Dr. Karschniok; Kot; Korianty; Kruppowa; Prezesowa K-tanowa; Ks. Dziekan Kubis Kudera, adwokat i notarjusz, Dr. Kuntze, prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów; Majchrzanowski, ziemianin; Malawski, starosta górniczy; Ks. Prob. Mathea; Ks. Regens Maśliński; Mędlewski, kupiec; Maciejewska; Michalak, kolejarz; Dr. Minasowicz, dyrektor wydziału; Profesor Niesłony; Palarczyk rolnik, Goleszów; Dr. Potyka, starosta; Patryn, radca wojewódzki; Piechulek, prezes Rady miejskiej; Dyrektor Dr. Przybylski; Przybyła, redaktor; Dr. Rasp, nadprokurator; Baron v. Reitzenstein, Pawłowice; Dr. Rostek, Naczelnik Wydziału; Dr. Rożanowicz; Ruciński, prezes Dyrekcji Kolei Państw.; Jan Rzymełka, dyrektor; Dyrektor Schaper; Schmiegel, radca miejski; Dr. Seidler, starosta; Śniechotta, dyrektor szkoły handlow.; Stach, naczelnik wydziału; Dr. Stark, wiceprezes sądu apelacyjnego; Dr. Steuer, dyrektor gimnazjum; Szafranowski, major; Zawoda.

(Składki prosimy kierować do Kurji Biskupiej P. K. O. 300 890 z dodatkiem: Na dzień biskupi.)

Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach.

Niedziela — **Dąbrowa Górnicza.** „Cyganerja“ o godz. 2 m. 30.
Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.
Wtorek — premjera „Pięknej Heleny“ (opera komiczna).
Środa — „Piękna Helena“ (opera komiczna).
Czwartek — dla młodzieży szkolnej „DZIADY“.
Piątek — „Pan Naczelnik... to ja“ po raz ostatni ceny o 50 procent zniżone.
Sobota — „Piękna Helena“ (opera komiczna).

Opera Teatru Katowickiego w Dąbrowie Górniczej w Sali KOMETA.

Znana i popularna opera Teatru Polskiego w Katowicach na Górnym Śląsku zjeżdża na jeden gościnny występ do Dąbrowy Górniczej z głośną operą Puccini'ego „CYGANERJA“. Własne kostjumy, orkiestra 38 osób, potężne chóry i pierwszorzędna obsada tworzą wybitną artystyczną całość. Bilety po cenach normalnych, wcześniej zamawiać można w cukierni WP. Pietrzaka. W dniu przedstawienia od godz. 10 rano w Kasie Teatru. Początek godz. 2 m. 30.

„Piękna Helena“ w Teatrze Polskim.

We wtorek 24. b. m. premjera opery komicznej Offenbacha „Piękna Helena“. Słuchaczy i widzów zawsze ujmuje doskonale przystosowana do warunków scenicznych opery fabuła — pełna humoru, muzyka instrumentowa przepysznie, stojąca na wyżynie świetnego podkładu słownego. Niesłychanie melodyjna, pełna doskonałego dowcipu opera ta na wszystkich scenach cieszyła się wyjątkowym powodzeniem. Reżyseruje dyr. Karbowski. Przy pulpicie kapelmistrz Tadeusz Markowski.



BAJKI DLA DZIECI Z OBRAZKAMI ŚWIETLNEMI.

Dzisiaj, w niedzielę 22. listopada **urządza** Koło VI. Tow. Szkoły Ludowej z Krakowa, w Katowicach w Auli Państw. Gimnazjum Męskiego przy ul. Mickiewicza „Bajki dla dzieci“ z obrazami świetlnemi, o godz. 3 i 4½ po poł. (2 programy). Na obfity i urozmaicony program złożą się: „Kot w butach“ i „Czerwony kapturek“, wygłosi p. Gabrjela Stypczyńska, „Hania Nieiadka“ i „Hipcio Brudaszek“ Wyrobka, wypowie p. Ludwika Śniadecka, art. dram. Teatru Słowackiego, „Śnieżka i 7 karzełków“ i „Tomcio Paluch“, obrazy objaśni p. Karol Radwanek, „Jak zostałem skautem“ i „Kubuś Łakomczuch“ Wyrobka, wypowie p. Zofja Niklasówna. Program dla młodzieży szkolnej zatwierdzony. Bilet wstępu dla dorosłych 1 złoty, dla dzieci i młodzieży szkolnej 50 groszy.

Z KATOWICKIEGO.

Ze Związku Ludowo-Narodowego. W poniedziałek, dnia 23. listopada b. r. odbędzie się w Domu Związkowym przy ulicy Mickiewicza o godz. 8-mej wiecz. **zebranie członków Koła miejscowego. Konieczny udział wszystkich członków ze względu na nader ważne sprawy porządku dziennego.** O godz. 7.30 zebranie członków Zarządu Wojewódzkiego w tym samym lokalu.

Przedstawiciele Z. O. K. Z. u Rządu. W czasie Zjazdu delegatów Z. O. K. Z. w Warszawie w dniach 8. i 9. b. m., delegaci okręgu śląskiego złożyli memorjał w sprawie stanu szkolnictwa na Śląsku; memorjał złożono p. Min. Oświaty, Grabskimu i p. Min. Spraw Wewn. Raczkiewiczowi. Obaj panowie Ministrowie przyrzekli żywe zajęcie się poruszonemi w memorjale sprawami i pomoc ze strony Rządu w usunięciu różnych zjawisk nienormalnych i niezdrowych, jak choćby chodzenie dzieci polskich do szkół mniejszości, często wbrew woli rodziców, a jedynie z obawy utracenia chleba. (m)

Śląscy członkowie Rady Naczelnej Z. O. K. Z. Na Zjeździe walnym delegatów Z. O. K. Z w Warszawie, w dniu 9. b. m. dokonano wyborów Członków Rady Naczelnej Z. O. K. Z., do której weszły jako przedstawiciele okręgu śląskiego następujące osoby: pp. Dr. Jarczyk Henryk, pos. Kwiatkowski Michał, Dr. Hager Bronisław, Sosna Józef, Dyr. Kamieński Antoni, prezes i red. Przybyła Jan, Pyszny Andrzej, Ks. Kojzar, prof. Syska.

Unieważnienie dokumentu. Zarząd Związku Drukarzy i Pokrewnych zawodów w Polsce, Okręg Katowice, ogłasza, że dokument wystawiony przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy na wymieniony Związek został unieważniony.

Przed spisem ludności na Śląsku. W dniach 20 i 21 bm. odbyła się w gmachu Województwa dwudniowa konferencja w sprawie spisu ludności na Śląsku. Przewodniczył obradom p. Przybyłowicz, naczelnik woj. wydziału administracyjnego; udział w obradach wzięli delegaci poszczególnych starostw i delegat wydziału statystycznego Min. Spr. Wewn. Na konferencji omówiono przygotowania i zarządzenia, jakie należy poczynić w związku ze spisem. (m)

Ze statystyki bezrobocia. W okresie od 2 do 8 b. m. w powiecie katowickim korzystało z akcji ustawowej 4513 bezrobotnych, w tem 3824 mężczyzn i 689 kobiet. Wypłacono 46 716 zł. 40 gr. Z akcji państwowej doraźnej korzystało 7845 bezrobotnych, w tem 6246 mężczyzn i 1599 kobiet. Wypłacono 73 762 zł. 70 gr. (m)

Gwiazdka dla najbiedniejszych miasta Katowic! Jak w każdym roku, tak i w tym Magistrat miasta Katowice zamierza urządzić gwiazdkę najbiedniejszym. Szczupłe fundusze Magistratu niestety nie pozwalają na poniesienie całkowitych wydatów zaopatrzenia wszystkich biednych. Aby zadość uczynić potrzebie w gra-

micach jak najszerszych i zaopatrzyć jak najwięcej biednych, Magistrat postanowił zwrócić się do tutejsz go Obywatelstwa z gorącą prośba o współudział w tej dobroczynnej akcji przez składanie ofiar na gwiazdkę dla biednych. Uprasza się o łaskawe składanie ofiar w naturaljach w tutejsz. Oddziale dla Ubogich przy Magistracie ul. Młyńska nr. 4, pokój nr. 4 u sióstr miejskich, zaś w pieniądzach w naszej Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Pocztowej nr. 7.

Wyjaśnienie. Autorem artykułu p. t. „Polacy — bez obywatelstwa polskiego“, zamieszczonego w nr. 276 „Gońca“ z dnia 20. listopada rb. jest sekretarz, p. Czesław Ofertowicz. Podpisu autora nie zamieszczono przez pomyłkę.

Katowice. (Dotkliwa zguba). Dnia 16. b. m. w drodze od Banku Kwilecki i Potocki aż do dworca kol. w Katowicach zgubił niejaki Józef Stephan z Goczałkowic pugilares z zawartością 160 zł., 50 mk. niem., książki żyrowej Miejskiej Kasy Oszczędności w Opolu na nazwisko Józef Stephan w Opolu, 1 książkę oszczędności Kasy Pożyczkowej w Bowalwicach, pow. Opole, dwie karty cyrkulacyjne na nazwisko Józef i Anna Stephan, zam. w Goczałkowicach, oraz inne dokumenty. Za odnalezione rzeczy zgubionych wyznacza Stephan większą nagrodę — chodzi szczególnie o dokumenty.

Z MYSŁOWIC.

Wieczór oświatowy. Tow. Czytelni Ludowych urządza dziś w niedzielę o godz. 5-tej po poł. w sali gimnastycznej Seminarjum męskiego „Wieczór oświatowy“, na którego program złożą się: referat z przeźroczami ks. Kowolika z Tarnowskich Gór, p. t.: „Wrażenia z mojej podróży po Ameryce północnej“ i przedstawienie amatorskie komedji w dwóch odsłonach „Redakcja gazety rolniczej“. Dochód na oświatę ludową. (m)

Mysłowice. (Budżet miejski na rok 1926). Zgodnie z istniejącemi rozporządzeniami, budżet miejski na rok 1926 jest wyłożony do publicznego wglądu w Głównej Kasie Miejskiej (gmach Magistratu) w okresie od 19. do 25. b. m.

Nauczycielskie ćwiczenia gimnastyczne. Zasiedziała praca nauczycielska powoduje częstokroć zanik sił fizycznych, zgnuśnienie, a także i wady fizyczne; pożyteczną inowację zaprowadzono w gimnazjum państw. w Mysłowicach — w postaci nauczycielskich ćwiczeń gimnastycznych, odbywanych oczywiście tylko dla życzących sobie tego, dwa razy tygodniowo. Inicjatorem ćwiczeń jest p. Sławiński, kierownikiem — prof. Bętkowski, nauczyciel gimnastyki i wychowania fizycznego. (m)

O natychmiastową pomoc dla młodzieży w razie nieszczęśliwego wypadku. W gimnazjum mysłowickim będzie w tych dniach urządzona podręczna apteczka z wszelkiemi medykamentami i środkami opatrunkowemi, niezbędnemi do okazania pierwszej pomocy w razie wypadku.

Wkrótce też lekarz szkolny p. Dr. Obręba rozpocznie cykl wykładów o podstawowych funkcjach opatrunkowych i pogadanek higjenicznych. Przewidziane są też wykłady dostosowane treścią do poziomu umysłowego i życia młodzieży klas najwyższych (VII. i VIII.). Wykłady takie, szczególnie na naszym gruncie, mają bardzo doniosłe znaczenie, mogą bowiem przyczynić się do uchronienia młodzieży od wielu zdrożności. (m)

Z ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO.

Świętochłowice. (Kradzież). W nocy na 19. b. m. skradli nieznani sprawcy ze strychu Tomeckiej Augustyny, zam. w Hajdukach Wielkich, większą ilość bielizny, ogólnej wartości 385 zł.

Samobójstwo. Dnia 19. b. m. popełnił Ochut Augustyn zam. w W. Piekarach, samobójstwo przez użycie większej ilości trucizny.

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Król. Huta. (Kradzieże). Brysiewicz Michał, zam. w Nowych Hajdukach, zameldował kradzież z włamaniem na szkodę firmy Baston z magazynu, mieszczącego się w Król. Hucie, skąd skradli nieznani sprawcy lak i benzynę, wartości około 100 zł. — Kluchowska Jadwiga zameldowała kradzież torebki wraz z zawartością 76 zł. — Szoferowi Promieńskiemu Władysławowi skradziono ubranie, zegarek i inne rzeczy.

Z PSZCZYŃSKIEGO.

Pszczyna. (Pożar). Dnia 18. b. m. wybuchł pożar na strychu murowanego i słomą krytego domu mieszkalnego gospodarza Jana Zawiszy w Tychach który zniszczył wierzch domu mieszkalnego, oraz wszelkie na strychu znajdujące sie zapasy żywności i paszy. Szkoda wynosi około 10 000 zł. Pożar prawdopodobnie powstał od przewodu elektr., który przechodzi przez słomiany dach do pomieszkania.

Z RYBNICKIEGO.

Rocznica Powstania Listopadowego w Rybniku. Zjednoczone Towarzystwa Polskie w Rybniku przygotowują uroczysty obchód Powstania 1831 r. na niedzielę, dnia 23. listopada br. z następującym programem: 1) O godz. 10-tej rano odbędzie się w kościele św. Antoniego uroczyste nabożeństwo na intencję poległych w obronie Ojczyzny. W nabożeństwie biorą udział władze, wojsko, oraz wszystkie towarzystwa ze sztandarami. Wieczorem o godz. 7½ na sali Świerklańca odbędzie się uroczysta akademja. Program w ogólnym zarysie składa się: 1) z koncertu, 2) wykładu o powstaniu listopadowem (ks. prof. Rokosz), 3) śpiewu chórowego i przedstawienia teatralnego, zestawionego z dwóch fragmentów na tle dziejów ojczystych. Wykonanie programu powierzono Tow. Śpiewu „Seraf“ pod kier. p. Basisty. Wstęp wynosi 2 zł., 1 zł. i 50 groszy za miejsce stojące. Czysty dochód przeznaczony jest na cele kultuarlno-oświatowe. Komitet honorowy tej uroczystości składa się z następujących P. P.: Troska, starosta, Weber, burmistrz, Stodolak, naczelnik sądu, Major Średniowski, dow. garnizonu, Ks. Reginek, proboszcz, Ks. Siwiec, dyr. Państwowego Gimn., Dr. Biały, lekarz pow., Fojcik, radca rządowy, Kolonko, sekr. Z. Z. P., Piechoczek, Zw. Powst. Śląskich, Jurkowski, prof. gimn. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Polskiej p. Basisty.

Rybnik. (Pożar.) Dnia 20. b. m. wybuchł pożar w zabudowaniu Franciszka Sobika w Boguszowicach, który zniszczył doszczętnie drewniany dom, przyczem spaliły s ętrzy kozy, drób, oraz sprzęty domowe. Ogólna szkoda wynosi około 1 600 zł. — Dnia 17. b. m. wybuchł pożar w domu Józefa Kryształy w Moszczenicy, pow. Rybnik, który uległ zupełnemu zniszczeniu. Szkoda wynosi około 6 000 zł.

Żory. (Budżet miasta). Preliminarz budżetu na rok 1926 wykazuje w stosunku do poprzedniego roku zwyżkę w wysokości 150 000 zł.

Z LUBLINIECKIEGO.

Lubliniec. (Niesłychana prowokacja sługusa niemieckiego). Donoszą nam z Lublińca fakt, potwierdzony powagą znanych na gruncie lublinieckim ludzi, o niesłychanie prowokatorskich wystąpieniach w Koszęcinie niejakiego p. Gawlika, okręgowego II. okręgu. Sprawa datuje się jeszcze z czerwca r. b., kiedy zaprzysięgano nowego sołtysa. Wówczas p. Gawlik pozwolił sobie udzielić nowemu sołtysowi rad i pouczeń, które dadzą krótko streścić się tak: Opiekuj się Niemcami, nie afiszuj się z swą polskością, płaszcz się przed administracją dóbr ks. Hohenlohego, bo jak tu powrócą Niemcy, będzie z tobą i z nami nie dobrze. Zachowanie się p. G. wobec Polaków, wobec nauczycielstwa, a nawet duchowieństwa jest wyzywające i obrażające, jako takie spowodowało już szereg skarg na tego osobnika. Sprawa ta, jak nas informują, oparła się o władze wyższe. Nie można dziwić się, że Niemcy na Śląsku czują się dobrze, że łatwo mogą judzić i jątrzyć przeciw Polakom, skoro mają do swej dyspozycji całe szeregi podobnych do p. Gawlika sługusów i prowokatorów. (m)



Krótki szal jedwabny, najczęściej ręcznie malowany zastępuje żabot koronkowy. Nosi się go najchętniej przy krótkich żakietach futrzanych.

Z CIESZYŃSKIEGO.

Z Cieszyna. Kradzież z włamaniem. Dnia 18. b. m. włamali się nieznani sprawcy do sklepu rzeźnika Józefa Bulowskiego w Bielsku, skąd skradli mięso, wędliny i kiełbasy, ogólnej wartości około 150 zł.

Cieszyn. (Pożar). Dnia 18. 11. b. r. wybuchł pożar u kolejarza Józefa Tyritko w Pruchnej, który zniszczył cały dom, stodołę i chlewy, które były pokryte słomą. Według dochodzeń polic. został podłożony ogień przez przemytników, których poszkodowany przed strażą celną wydawał.

Bielsko. (Kradzieże). W nocy na 20. b. m. skradli nieznani sprawcy z zamkniętej stajni Andrzeja Jenkera w Olszówce Górnej jedną krowę wartości 200 zł. — W nocy na 19. b. m. skradziono większą ilość garderoby z mieszkania Wojciecha Lebuda w Jaworzu Dolnym, wartości 1 000 zł.

Przemysł bielski organizuje eksport do Persji. Związek przemysłu włókienniczego w Bielsku zwrócił się do Generalnej Dyrekcji Poczt w Warszawie z prośbą o ułatwienie przesyłania przesyłek pocztowych z towarem drogą tranzytową przez Rosję do Persji. Przemysłowcy bielscy chcą nawet na jednej ze stacyj granicznych z Rosją (Stołpce lub Zdołbunów) wybudować specjalnie w tym celu budynek, w którymby przesyłki pocztowe mogły być rewidowane i clone w szybkim tempie. Szybkie i przychylne załatwienie tej sprawy ze strony czynników miarodajnych ułatwi ponowne nawiązanie stosunków przemysłu bielskiego z Persją.

Samobójstwo. Dnia 19. b. m. popełniła 24-letnia Anna Binka z Aleksandrowic samobójstwo przez utopienie się w stawie, należącym do browaru w Aleksandrowicach. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Nad mogiłą Stefana Żeromskiego.

Nieubłagana śmierć wytrąciła na zawsze pióro z ręki niepospolitego pisarza, mistrza słowa polskiego, genjalnego stylisty śp. Stefana Żeromskiego. Cała Polska okryła się żałobą. Przestało bić kryształowe serce przepojone szlachetnym patrjotyzmem niegodzącym się nigdy na żadne kompromisy, zamknęły się na wieki rozumne, przenikliwe, pełne siły i blasku oczy, które przez tyle lat obejmowały jak najszersze horyzonty. Zmarł zupełnie nieoczekiwanie wielki artysta, będący chlubą naszej literatury. Już nam nie wyśpiewa hymnu „Wiosny“, na który czekaliśmy z utęsknieniem, zgasł pracując nad tem dziełem, pozostawiając nas w osieroceniu u wrót kwitnącego ogrodu, — nad ostatniemi kartami „Przedwiośnia“. Z zaciekłą pasją walił Żeromski taranem w bramy świątyni odrodzonego ducha, ażeby rozewrzeć je siłą na ścieżaj i wprowadzić weń cały Naród. W pasji tej bywał czasami okrutny; bez miłosierdzia, brutalnie obdzierał z rozmaitych szmatek przesądów i iluzyj życie i pokazywał je osłupiałemu czytelnikowi w całej ohydzie i nędzy. Skupiony, świadom celu swoich podniosłych dążeń, szarpał swe serce, pisał serdeczną krwią, lecz nigdy się nie ugiął pod brzemieniem. Karcił, gromił, bił w dzwony na larum, byle tylko wstrząsnąć sumieniami.

Ostatniemi czasy pracował intenzywnie śp. Żeromski. Pisał dużo, ażeby wykończyć powieść, mającą być dalszym ciągiem „Przedwiośnia“. Przed paroma dniami otrzymał wiadomość, że „Przepióreczka...“ będzie graną w teatrach angielskich, a przedmowę do tej sztuki napisze Bernard Shaw, i śmierć nie pozwoliła mu doczekać się triumfów w Anglji, ani też dokończyć wielkiego dzieła.

* * *

Żałobna wieść o śmierci genjalnego polskiego pisarza rozeszła się wczoraj w Warszawie w południe. Natychmiast do Zamku, gdzie mieszkał śp. Stefan Żeromski podążyły tłumy publiczności. W godzinę po zgonie przybył szef Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta Rzpltej p. Lenc, aby w imieniu P. Prezydenta złożyć wdowie wyrazy gorącego współczucia. Równocześnie przybyli przedstawiciele literatury i sztuki, p. p. Lorentowicz, Makuszyński i Relidzyński imieniem Klubu Literackiego, Wł. Skoczylas, Mujom, Wasilewski, Chojnowski, Ordyński, Iwaszkiewicz, Kłyszewski, Rzecki, Mackiewicz, wydawca Żeromskiego Mortkowicz i wielu, wielu innych ze słowami serdecznej pociechy.

Bezpośrednią przyczyną śmierci wielkiego pisarza był anewryzm serca. Zaniemógł ciężko przed paru miesiącami w czasie swego pobytu w Konstancinie i odtąd życiu jego groziło wciąż poważne niebezpieczeństwo. Zdawało sie jednak, że lekarzom udało się je szczęśliwie zażegnać, gdyż po powrocie do Warszawy i zamieszkaniu na Zamku chory czuł sie znacznie lepiej i w ostatnich czasach prowadził prawie normalny tryb życia.

Onegdaj położył się później, niż zwykle i spędził noc prawie bezsenną. Trochę przed 11-tą wstał na chwilę, zjadł śniadanie i przeszedł się po pokoju. Poczuwszy jednak duszność, położył się powtórnie i zadzwonił na służącą, aby podniosła story okienne. Ponieważ jednak w chwili tej w domu nie było ani służącej, ani pielęgniarki, weszła do pokoju Małżonka zmarłego pisarza. Śp. Żeromski poprosił ją, aby podniosła rolety. Nim jednak p. Żeromska zdążyła to uczynić, usłyszała cichy jęk i rzężenie i gdy przerażona odwróciła się, chory już nie żył. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zawezwany lekarz dr. Zieliński stwierdził zgon wskutek anewryzmu serca. Córeczka Żeromskiego była w chwili śmierci ojca na lekcji u pp. Skoczylasów na komplecie i dopiero o godz. 2-ej zakomunikowano jej tą smutnu wiadomość.

Pogrzeb śp. Żeromskiego odbędzie się w poniedziałek na koszt Państwa. Szczegóły pogrzebu ustalone będą na dzisiejszem posiedzeniu Komitetu, które się odbędzie w lokalu Pol. Klubu Literackiego. W dniu też dzisiejszym Polski Klub Literacki zwołał nadzwyczajne posiedzenie zarządu. Śp. Żeromski, który był twórcą tego Klubu, był równocześnie jego pierwszym członkiem honorowym.

Str. 7.

Ze świata mody.



W modę wchodzi obecnie efektowny grzebień do fryzury chłopięcej, jako jeden dowód więcej, że moda ta wcale się nie przeżywa i kobiety nie myślą o powrocie do dawnej fryzury.



Jaknajwiększa harmonja między suknią i okryciem oto ostatni postulat mody. Więc tak zwane komplety — na wszystkie pory dnia i we wszystkich rodzajach stroju, począwszy od turystycznego a skończywszy na wieczorowym.

Grupa górna przedstawia trzy pary modelów plastycznie uwidaczniających dobór sukien i okryć kompletowych. Krój nauturalnie wyłącznie kloszowy.



W rękawiczkach wieczorowych nowa zmiana. Zamiast mankietów skórzanych wchodzą w modę futrzane, ze skórek królików lub gronostajów przybrane kwiatem z barwnego aksamitu.

Góra Chełmska

CZYLI ŚWIĘTA ANNA Z KLASZTOREM OO. FRANCISZKANÓW.

(Wspomnienia z r. 1875, napisał ks. Nobert z Bytomia).

Poemat o górze św. Anny opisujący dziejc słynnego klasztoru, miejsca odpustowego, na niemieckiej dziś części Górnego Slaska, posiada wielką wartość, polegającą na zaznajomieniu nas z cechami duszy Ślązaka, a głównie jako dowód żywotności języka polskiego na Ślasku, literacka zaś wartość poematu nieznaczna. Niedaleka to przeszłość, jak Niemcy niecofający się nawet przed bezczelnem fałszowaniem rzeczywistości, twierdzili, że język polski Ślązaków nie nadaje się całkiem do nauki w szkole i jest poza Śląskiem niezrozumiały „jako mieszanina czeskiego, morawskiego i wendyjskiego".

I oto w tym języku „Hotentotów" pisze ks. W. Bączek swój poemat, zakrawający miejscami nawet na epopeję. Znalazł on w języku polskim na Śląsku tworzywo bogate: jasność, prostotę, zasób nieprześcignionych porównań i jędrnych wyrażeń. Słusznie więc pisał Soński w swych szkicach „Z przeszłości Śląska", że inne mieliby Niemcy pojęcie o języku Ślązaków, gdyby, wyuczywszy się po polsku, wzięli do ręki „Górę Chełmską" lub poezje Czesł. Lubińskiego. Nie ujrzałby może światła dziennego tak wstrętny przekład Haasego w gwarze pseudośląskiej pieśni Schillera i Uhlanda: „A tyż zuchwalnie jom raubował, Zielonej łąki entführował" i t. p.

Wobec takich zamachów na nasz język, nietrudno pojąć znaczenie obszernego poematu o górze Chełmskiej. Język utworu prócz kilku archaizmów i wyrazów dzielnicowych, np. skiż, — skróś, wschody — schody, podzimiec — późna jesień... niczem w istocie się nie różni od dzisiejszego literackiego. Miłość mowy ojczystej przepaja każdy wiersz utworu: „jakaż w słowach muzyka — toć głosy jedzine"! woła poeta, gdy słyszy słodkie dla ucha gwary ludowe. (Np. A ja baj jestem z Głogówka. A przyszło nos baj wielu w ta święto węndrówka). Poemat cały jest podzielony na 6 rozdziałów jakby ksiąg, po sześćset do tysiąca wierszy: jest więc stosunkowo dosyć duży i rzeczywiście możnaby po pewnych szczegółach sądzić, że poeta chciał stworzyć epopeję. Jak w każdej epopeji, tak i tu zaczyna się od inwokacji — właściwie jest ich dwie: wezwanie do góry Chełmskiej:

„Góro, szczycie siół naszych,
Co stąd w świecie słyną
Iż, orząc ziemię chudą, krwawym potem płyną".

Dowiadujemy się z niej, że tu ma Śląsk swoją Wandę, tu swój Wawel święty.

Druga inwokacja do św. Anny, królowej „górnośląskiej warty":

„Do Ciebie i nasz naród otoczon wrogami
Rwie się, łamiąc łańcuchy".

W inwokacjach tych wspomina ks. Norbert o „wiecznym ulocie" i prosi, jak Grek muzę o natchnienie Rodzicielkę N. P. Marję. Cały utwór wzorowany silnie na P. Tadeuszu Mickiewicza, pisany jak księgi P. Tadeusza wierszem jedenastozgłoskowym, podzielony na rozdziały, opatrzone streszczeniem, z dwoma inwokacjami. Jest też wiele cech wspólnych w niektórych szczegółach treści, w właściwościach stylu i w sposobie opowiadania, np. porównania i wyrażenia w opisach przyrody, jakby wprost wyjęte z Pana Tadeusza:

A na dworze tak ślicznie! Wszystko wskazywało,
Że wie, iż dziś sobota. Słońce dojeżdżało
Wesoło do swej mety. — Aniołkowie mali
Niebo jak najchędożej już pozamiatali,
Pozdmuchiwali chmurki i ziemskie życzenia
Co, niegodne wysłuchań, chyba pod sklepienia
Niebios dojdą, nie dalej.

Gdy czytamy to, stają nam żywo w pamięci słowa Mickiewicza: „słońce ostatnich kresów nieba dochodziło". Opisy przyrody należą wszelako do najładniejszych i najpoetyczniejszych miejsc w poemacie, w nich poeta wyczerpał prawie wszystek zapas poetyckiego natchnienia, dając pozatem tylko zajmującą fabułę poprawnym, gładkim pisaną wierszem. Treść utworu szczupła i nieskomplikowana: Na doroczne uroczystości podwyższenia św. Krzyża, gromadzą się nieprzejrzane rzesze pątników. „Idzie lud, jakby obłok barwny w blasku słońca" Nie wiesz, gdzie się poczyna i nie widzisz końca". Akcja rozgrywa się prawie w całości w celach klasztornych, na obszarze góry, w kaplicach i kościółkach; najpierw przygotowania do uroczystości i przyjęcia ludu, potem podniosłe, poświęcone chwale bożej dni zbożnej pracy około zbawienia dusz, nakoniec, głucho już na początku zapowiedziane nieszczęście... zamknięcie klasztoru. Poeta przesycił utwór atmosferą murów klasztornych, chłodem cel i korytarzy, symfonja śpiewanych chóralnie pacierzy — mocą wiary i podniosłych uczuć, cudowną rezygnacją zdecydowanych na wszystko pokornych sług Chrystusowych, którzy tu, czy tam „wszędzie znajdą Boga". Ale prócz tego wpleciona jest w ten poemat jakby druga akcja poboczna, niestety tylko w formie opowiadania podana do wiadomości. Obok zręcznie skreślonych postaci pokornych zakonników, spotykamy tu typy wiejskie szczerych Ślązaków, niekiedy wdzięcznie humorystycznych i serdecznie prostych w swej gwarze, jak: „astronom" — przewodnik, i „padające sobie babiny".

Ludność tej okolicy pełnej dziwów, opowiadała o smutnych przepowiedniach: jeśli bazaltem dobywanym z góry zaczną ulice brukować i umrze ostatni z Gaszynów, nastąpi zagłada klasztoru.

W klasztorze żył podówczas stary brat Aleksy, pustelnicze życie jego dobiegało kresu; po skończonych uroczystościach brat Aleksy pragnie spowiedzią przed gwardjanem oczyścić się z grzechów, rozwijając przytem historję swego życia.

Tragiczne koleje hr. Damijana Gaszyna, opowiadane z siłą w urywanej mowie konającego grzesznika (drugiego Soplicy), stanowią bezsprzecznie najpiękniejszy ustęp — druga to spowiedź taka w dziejach literatury. Hr. Damijan Gaszyn, poszukując swej w dzieciństwie zaginionej siostry, poznaje na wschodzie w dobrach Potockich urodziwą wychowanicę Podstolich, „ku której zapłonął młodzieńczą pierwszą miłością". Błoga sielanka — i oto dnia pewnego dostrzega u ukochanej medaliki z herbem rodziny Gaszynów. Odkrycie to, niby grom rażące, rzuca Damjana w odmęt cierpienia. Błąkając się samotnie w głuchej puszczy, znajduje w opuszczonej chatce umierającą staruszkę, która zeznaje, że porwała córkę hr. Gaszyna, mszcząc się za zgwałcenie swej córki, a gdy hrabianka Anna umarła, ubrała w jej sukienki sierotkę ze wsi i pozwoliła uprowadzić ją cygance.

„Kiedy gromy niebieskie w hardy dąb uderzą
I rozszczepią od wierzchu aże do korzenia
Mniej nim wstrząsną, jak wstrząsnęły
staruszki wspomnienia Damijanem".

Jak wicher — upiór jeździec przelatuje świat i wpada do pałacu Podstolich po to, by się dowiedzieć, że Anna w klasztorze.

„Obrałaś li ty Boga, tedy ja szatana".

Turkom zaprzedał życie — giaur wściekły.

Nie znalazłszy nigdzie spokoju, wraca, chcąc się zobaczyć z Anną; nie było jej już jednak między żyjącymi.

„Do skromnej mogiły, Damjana wychudłe ręce się czepiły, w oczy łza wystąpiła i leje sie — leje".

Przeszedłszy piekło jak Dante za życia, resztę dni poświęca jako zakonnik św. Annie. „Jam jest Damijan, hr. Gaszyna z Gaszynów". Skonał zakonnik... Wtem drzwi skrzypnęły, złowrogi wyraz twarzy u wchodzącego zapowiada wyrok zamknięcia klasztoru „w przeciągu tego tygdnia, stąd się wyniesie".

Przepowiednia spełniona — poemat kończy się tragedią. Gdyby był poeta za temat wziął tylko historję Gaszynów, jak Słowacki Bieleckiego, stworzyłby powieść poetycką, poemat zaś „Góra Chełmska" nie jest perłą w literaturze, ale wylewem miłości poety dla Śląska, o czem świadczy apoteoza:

„Szczęsna ziemio kościołów, kopalń i kominów
Szczytna między ziemiami z córek owych i synów, Śląsko, gniazdo Piastowskie,
stwa".
Ty wradzasz w dzieci twoje skarb wiary i mo

Stanisław Bergel.

BERNARD SHAW W ANEGDOCIE.

Dokoła osoby wielkiego pisarza angielskiego George'a Bernarda Shaw'a, krąży cały szereg anegdot, które świadczą o jego popularności, a zarazem o jego świetnym dowcipie. Dostęp do osoby autora „Świętej Joanny" jest niezmiernie utrudniony. Shaw obawia się przedewszystkiem dziennikarzy, a jeszcze więcej — wielbicieli. Jego stosunek do świata wyraża doskonale napis wyryty na kominku w jego pokoju bibljotecznym: „They had said? What say may? Let them say" (Oni powiedzieli? Cóż, oni mogą powiedzieć? Niech mówią!) Napis ten znamionuje lekceważenie opinji...

„Kiedy pewnego razu znajoma dama prosiła Shawa o „udzielenie audjencji" jakiejś znakomitej amerykańskiej diwie filmowej, pisarz, (który do tego rodzaju korespondencji używa zawsze odkrytych kart pocztowych) przesłał jej pocztówkę następującej treści:

„Niechże mnie Pani chroni przed tą filmową żmiją. Ona chce ze mną zrobić podstępnie wywiad i potem sprzedać go za grube pieniądze, chociaż i tak się już tarza w filmowem złocie. Dziennikarstwo jest mojem zajęciem i mojem źródłem dochodów, a nie jej. Niech jej Pani pośle na pocieszenie którąś z moich fotografij".

Pewien znakomity malarz angielski, zajmujący się również teatrologją i podobnie, jak Shaw, występujący przeciwko konwencjonalności sceny angielskiej, miał pewnego wieczoru wygłosić w Londynie odczyt o nowych kierunkach w sztuce dramatycznej. Malarz ów przybył prosto z Włoch, dokąd uciekł przed swojem konwencjonalnem społeczeństwem, będąc pod tym względem konsekwentniejszy od Shaw'a. Jednakże pod italskiem niebem nabył pewnej wady, która w oczach Anglików uchodzi za najbardziej kompromitującą, t. j. niepunktualności. Spóźnił się więc na swój odczyt o pół godziny. Jakież jednak było jego zdziwienie, kiedy wkraczając do sali zobaczył na estradzie Bernarda Shaw'a, który tam już przemawiał od pół godziny na wymieniony na afiszu temat.

Jedno z pism londyńskich urządziło przed kilku laty wśród swoich czytelników plebiscyt, który miał wybrać trzech najpopularniejszych ludzi w Anglji. Z głosowania wyszły nazwiska Shaw'a, Lloyd George'a i Charlie Chaplina. Kiedy zapytano Shaw'a, czy jest zadowolony z towarzystwa, odpowiedział: "Nie mam nic przeciwko Charlie Chaplinowi".

KOMETA ORKISZA REDIVIVUS.

Z Hamburga donoszą do Obserwatorjum krakowskiego, że udało się tam odfotografować kometę Orkisza, jako wątłą mgławicę 13-ej wielkości. Kometa nieznacznie tylko odchyliła się od drogi, przewidzianej przez efemerydę krakowską i oznaczonej na mapie gwiazd w ostatnim Roczniku Astronomicznym Obserwatorjum krakowskiego. Astronom niemiecki sądzi, że kometę można będzie fotografować jeszcze w ciągu kilku miesięcy.

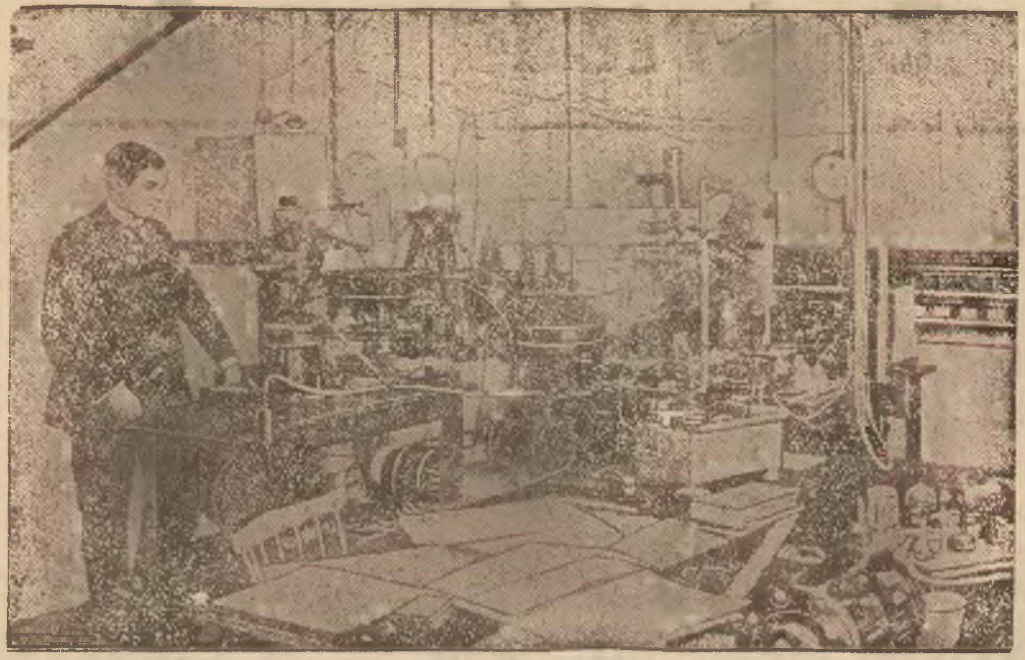
BADANIE AFRYKI CENTRALNEJ NA SAMOLOCIE.

Ubiegłego poniedziałku odleciał lotnik angielski Cobhan z Londynu w podróż, mającą na celu zbadanie dotąd nieznanych okolic Afryki centralnej.

W wyprawie tej towarzysza Cobhanowi: mechanik i operator kinowy. Trwać ma ona 3 do 4 tygodni, a w razie pomyślnie dokonanych badań w Afryce centralnej, zamierza śmiały lotnik dotrzeć do Kapsztadu.

Wyprawa Cobhana należy do wielce ryzykownych, gdyż odbywać się będzie w okolicach o bardzo słabem zaludnieniu, w dodatku zaś miejsca lądowania będą położone przeważnie na znacznej wysokości nad poziomem morza. Wznoszenie się więc samolotu w powietrze napotyka na wielkie trudności z powodu rozrzedzonej atmosfery.

JEDYNY TEGOROCZNY LAUREAT NAGRODY NOBLA.



W roku bież. miały być rozdzielone nagrody Nobla w liczbie pięciu, a to: w medycynie, literaturze, fizyce, chemji i nagroda pokojowa. Uchwalono jedną tylko nagrodę dla fizyka szwedzkiego Siegbahna, profesora uniwersytetu w Upsali, który położył wielkie zasługi na polu badania promieni Roentgena.

O jaskini „Starego tygrysa".

Ostatnie depesze doniosły, że „stary tygrys" — Clemenceau — lekko zaniemógł, a wiadomość ta wzbudziła powszechne zaniepokojenie z uwagi na jego wiek podeszły i popularność, jaką cieszy się dotąd nawet poza granicami Francji.

Nie bez interesu tedy będzie poznać tryb życia tego znakomitego męża stanu oraz niezwykłego człowieka, jaki prowadzi obecnie, wycofawszy się zupełnie z życia politycznego.

Clemenceau — opowiada w czasopiśmie „Moderne Welt" malarz Rappaport, który co dopiero malował jego portret — mieszka w malutkim domku zdala od stolicy i jej ruchliwego życia, obsługiwany przez starego kamerdynera i równie starą kucharkę. Mieszkanie w tym domku pełne jest obrazów i pamiątek, odnoszących się tylko do czasów jego młodości. Zato jego działalności politycznej nic tam nie przypomina.

Do domku przytyka niewielki ogród, którym Clemenceau zajmuje się osobiście i w którym hoduje przepyszne róże oraz wiele odmian kaktusów. Jest coś poprostu wzruszającego w tej gorliwości, z jaką zajmuje się „stary tygrys" swemi ukochanymi kwiatami.

Ze światem zerwał Clemenceau prawie w zupełności. Jedynym oniemal człowiekiem, z którym utrzymuje stosunki, jest przyjaciel Claude Monet, artysta-malarz, jego rówieśnik i przyjaciel od lat wielu. Z nim bywa czasami na przedstawieniu w Operze paryskiej.

O polityce „stary tygrys" nie rozmawia nigdy, a wprowadza go w stan irytacji najmniejsza nawet wzmianka o jego dawnej działalności politycznej.

Nie lubi także mówić o kulturze dzisiejszej. Pewnego razu oświadczył swemu synowi, że zamierza pojechać do południowej Francji, celem zbadania śladów człowieka przedhistorycznego w tamtejszych jaskiniach, na co syn zauważył, że będzie mógł zamieszkać w tamtych stronach u jednego z jego przyjaciół, który posiada piękną rezydencję i jest człowiekiem bardzo kulturalnym. Stary Clemenceau, usłyszawszy te słowa, wpadł w pasję i zawołał: Daj mi spokój z ludźmi kulturalnymi! Mam już dość tej waszej kultury, nie chcę nic o niej słyszeć! Natomiast pragnąłbym zapoznać się z człowiekiem pierwotnym i dlatego wybieram się badać jaskinie, które zamieszkiwał".

„Ileż goryczy i pogardy dla życia spółczesnego mieści się w tem powiedzeniu!"—czyni uwagę wzmiankowany malarz, kończąc swój artykuł p. t. „W jaskini starego tygrysa".

NA DNIE OCEANÓW.

Kapitan Brandt, sekretarz Konferencji Oceanograficznej pisze w „The Globe Democrat":

Człowiek zwraca się znowu po utrzymanie do morza. Uczeni projektują wyprawę w tym celu do Zatoki Meksykańskiej i morza Karaibskiego, aby tam wybadać niezwykłą roślinność i dziwniejsze od niej zwierzęta, żyjące pod falami, co mieć będzie daleko sięgający wpływ na dobrobyt człowieka.

Znawcy stosunków zaludnienia ziemi twierdzą, że spodziewany wzrost ludności musi doprowadzić w oznaczonym czasie, do braku środków do życia.

Praktyczna znajomość „uprawy" oceanu, obiecuje wielki rozwój. Zaledwie dotknęliśmy tych środków, a już prawie co rok wydobywamy blisko 300 miljonów funtów ryb z wód Stanów Zjednoczonych i Alaski".

Sir John Murray stwierdził, że zwierzęce i roślinne zapasy oceanu, zapewne przewyższają lądowe.

Na „Rainbow" statku, który ma służyć wyprawie projektowanej, określa się kontury dna morza za pomocą przyrządu wymyślonego przez Dr. Harvey Hayes. Używa on dźwięku, który wysłany na dno, zapomocą specjalnego instrumentu, uderza w dno morskie odbija się i wraca do aparatu odbiorczego. Czas, w którym się to odbywa, jest miarą głębokości wody. Pomiary te robić można w czasie ruchu okrętu, bez względu na jego szybkość. Skutek tego rodzaju pomiarów jest zupełnie akuratny. Daje on możność geologom znalezienia pól naftowych, które też już zostały stwierdzone na dnie morskiem. Statek „Rainbow" będzie miał odpowiednie urządzenia do wydobywania okazów wszelkiego rodzaju, co umożliwi stwierdzenie charakteru dna w znacznych głębokościach. Poszukując pól naftowych w Zatoce Meksykańskiej wydobyto organizmy fossylne, które dokładnie wskazują, gdzie się nafta znajduje.

ODKRYCIE NOWEJ KOMETY.

W Obserwatorjum krakowskiem dostrzeżono nową kometę, odkrytą nie dawno w obserwatorjum Yerkesa w Stanach Zjednoczonych, znajdującą się na pograniczu gwiazdozbiorów Wielkiej Niedźwiedzicy i Psów Gończych. Kometa jest dziewiątej wielkości, a więc widzialna tylko przez lunety, jest jednak nader interesująca przez swe wyraźne owalne jądro i ostro zakończony krótki warkocz. W dniu odkrycia, dokonanego przez astronoma Van Biesbroeka, nowa kometa znajdowała się na niebie w bezpośredniem sąsiedztwie komety Orkisza.

Wiadomość o tem odkryciu powzięto w Obserwatorjum per radio z broadcastingu londyńskiego już w 10 godzin po dokonanem w Ameryce odkryciu; zwykła depesza o niem nadeszła o całą dobę później.

JAPONJA CZEKA NA NASTĘPCĘ TRONU.

Siedmdziesiąt miljonów poddanych japońskiego państwa oczekuje w wielkiem naprężeniu „wypadku przynieść mającego szczęście", tj. bliskiego rozwiązania księżnej Nagako, żony japońskiego następcy tronu.

Jeżeli dziecko, mające przyjść na świat, będzie chłopcem, to stanie się ono 124 potomkiem w prostej linji fundatora dynastji japońskiej, cesarza Jimmu, który, wedle wierzeń Japończyków, był „bogiem słońca".

Od chwili, gdy przedostała się do wiadomości publicznej wieść, iż księżna Nagako jest w poważnym stanie, osoba przyszłego następcy tronu stanowi główny temat rozmów między Japończykami. Żaden z nich nie wątpi, że mające urodzić się dziecko, będzie płci męskiej, tak, że gdyby przyszła na świat dziewczyna — byłoby to rodzajem klęski narodowej.

Wiara Japończyków w pomnożenie się rodziny cesarskiej o potomka płci męskiej opiera się na rozmaitych pomyślnych prognostykach. Najważniejszym między nimi jest ten, że wielka samica żółwia złożyła w piasku na wybrzeżu morskiem 70 jaj tuż przed willą, w której księżna spędziła ubiegłe lato. Ponieważ żółw uchodzi za stworzenie przynoszące szczęście i ponieważ liczba 70 jest liczbą bardzo pomyślną — przeto narodziny chłopca są pewne!

Oprócz tego, para żórawi założyła sobie gniazdo na sośnie, rosnącej w ogrodzie pałacu cesarskiego w Tokio, co także jest nader pomyślnym prognostykiem, bo żóraw w Japonji cieszy się opinją „świętego ptaka".

KRAJ ZŁOTA.

Najbogatszą częścią świata jest obecnie Ameryka, a w niej najbogatszym krajem Stany Zjednoczone, zasługujące w całej pełni na miano Golkondy, owego bajecznego kraju w Indjach wschodnich, który mieścić miał w sobie nieprzebrane skarby.

Miarą bogactwa Stanów Zjednocz. jest liczba tamtejszych bogaczów, utrzymywana w dokładnej ewidencji przez Amerykański Urząd skarbowy (ministerstwo skarbu) dla celów podatkowych.

Wedle najświeższego wykazu tegoż Urzędu, liczba ludzi, mających miljon i więcej dolarów rocznego dochodu w Stanach Zjednoczonych wynosiła w 1924 roku — 100. Rekordowemi pod tym względem były lata: 1916 z 206 takimi szczęśliwcami i 1917 — ze 161. Liczby te spadły w r. 1921 do minimum, wtedy bowiem liczono w Stanach tylko 21 miljonerów, lecz podniosły się w latach 1922 i 1923 do 67 i 74.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Papiery państwowe.

Warszawa, 21 11. (PAT). 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 71.00, pożyczka kolejowa 80.00—85.00.

Akcje.

Warszawa, 21 11. (PAT). Bank Dyskontowy 4.90, Bank Handlowy Warsz. 2.50, Polski Bank Przemysł. Lwów 0.12, Bank Zw. Sp. Zar. 3.80—4.00, Siła Światło 0.18, Chodorów 5,15 do 5.20, Częstocice 0.85, Gosławice 1.30, Warszawski cukier 1.55, Warsz. kop. węgla 1.21—1.18, Nobel 1.12—1.20, Cegielski 0.20, Lilpop Rau 0.45—0.47, Modrzejów 2.15, Norblin 0.68, Parowozy 0.25, Rudzki 0.70, Starachowice 0.93—0.95, Haberbusch Schiele 4.25, Żyrardów 6.25—6.30, Spirytus 1.75, Lombard 1.20.

Poznań, 21. 11. (PAT). Bank Zw. Sp. Zarobkowych 4.00, Bareikowski 1.00, Browar Krotoszyński 1.00, Galwana 2.08, Hartwig 0.40, Herzfeld 2.50, Dr. Roman May 21.00, Unia I—III 3.50, Wytwórnia Chemiczna 0.25, Wyroby Ceramiczne 3.00. Tendencja bez zainteresowania.

Dewizy.

Gdańsk, 21. 11. (PAT). 100 złotych 76.66—76.84, dolary 5.20.35—5.21.65, czeki na Londyn 25.21, wypłaty telegraficzne na Berlin 123.745—124.052, na Warszawę 75.16—75.34.

Berlin, 21. 11. (PAT). Wypłaty na Warszawę 60.64—60.96, na Katowice i Poznań 60.84—61.16, na Rewel 1.112—1.118, na Kowno 41.395—41.605, noty złoty większe 60.79—61.41, noty drobne 60.79—61.41.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Nowa emisja akcyj. Widzewska manufaktura wypuściła nową emisję swoich akcyj w liczbie 72 000 sztuk po 100 i 108 złotych. Kapitał spółki akcyjnej zostanie podwyższony o 7 200 000 złotych.

Organizacja banku kupieckiego w Poznaniu. Związek towarzystw kupieckich w Poznaniu rozpoczął rokowania z bankami miejscowemi na temat utworzenia banku, któryby pracował z kupiectwem. Są 2 alternatywy, albo stworzenie nowego banku, albo też jeden z obecnych banków poznańskich, lub warszawskich zmieni swój charakter i pracować będzie w kierunku popierania kupiectwa. Za pośrednictwem takiego banku kupiectwo mogłoby nabywać towary na dłuższy kredyt, albowiem z jednej strony kupiec dawałby bankowi pewną gwarancję, zaś bank przemysłowcowi gwarantowałby terminowe regulowanie należności ze strony kupca. Sfery kupieckie mają nadzieję, że w niedalekiej przyszłości sprawa ta nabierze konkretnych realnych form.

Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu. Sprawa utworzenia wyższej uczelni handlowej w Poznaniu weszła na drogę realizacji. Osoba kierownika tejże uczelni została już upatrzona i fundusze przyrzeczone. Izba Przem.-Handlowa postanowiła przystąpić z początkiem przyszłego roku do budowy nowego gmachu Izby Przem.-Handlowej, w którym znalazłyby pomieszczenie w oddzielnem skrzydle wyższa uczelnia handlowa i istniejące już liceum handlowe tejże izby. Zamiar budowy tego gmachu będzie naturalnie zrealizowany pod warunkiem otrzymania odpowiednich funduszów, które w pewnej części są już przyrzeczone. W najbliższej przyszłości Izba ogłosi konkurs na projekt i kosztorysy budynku.

Projekt składów towarowych w Moskwie. Na posiedzeniu związku eksportowego przemysłu włókienniczego w Łodzi wysunięto projekt utworzenia w Moskwie składu, w którym przemysłowcy tut. złożyliby swoje towary tytułem kredytu Wniesztorgu. Sprawa ta zostanie zdecydowana ostatecznie po porozumieniu się z Wniesztorgiem w Warszawie. Zjednoczone zakłady przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana, sp. akc. w Łodzi, otwiera w Moskwie skład towarowy.

Z portu w Gdyni. Prace przy kopaniu basenu wewnętrznego w porcie gdyńskim posuwają się dosyć żywo naprzód. Jeden z drag przeszła już około 20 metrów poza gościniec do Oksywia w stronę dworca. Prace szłyby jeszcze żywiej, gdyby nie pech firmy roboty te wykonywującej. Po zatonięciu parę tygodni temu jednej dużej dragi na Bałtyku w drodze z Kopenhagi do Gdyni w końcu ubiegłego tygodnia powtórzyła się także katastrofa z drugą dragą, która o dzień drogi od Kopenhagi do Gdyni poszła na dno.

W zakładach Widzewskiej Manufaktury prócz przeprowadzonej przed tygodniem redukcji 1500 robotników, zredukowano dalszych 1500 osób — na ogólną liczbę 6000 robotników. Oddziały t. zw. drukarni i składalni zostały całkowicie zamknięte. Dyrekcja fabryki komunikuje, że — o ile w najbliższym czasie nie nastąpi polepszenie sytuacji, to wskutek nagromadzenia towarów na składach, fabryka zostanie całkowicie zamknięta.

Wywóz narzędzi rolniczych. Donoszą nam z Konstantynopola, że wskutek coraz większego normowania się stosunków gospodarczych w Turcji i Persji — tamtejsi rolnicy potrzebują coraz większych ilości tanich i nieskomplikowanych narzędzi rolniczych. Chodzi tu przedewszystkiem o lekkie pługi, brony, siewniki, młocarnie, żniwiarki prostej konstrukcji itd. Polskie fabryki narzędzi rolniczych powinny w większym stopniu zainteresować się rynkiem tureckim, gdzie możnaby znaleźć stały zbyt, ułatwiony jeszcze tem, że wwóz narzędzi rolniczych do Turcji i Persji wolny jest od opłat celnych.

O uregulowanie handlu z Norwegją. Norweski minister aprowizacji przybywa do Warszawy celem nawiązania bezpośredniego handlu wymiennego między Polską a Norwegją. Chodzi przedewszystkiem Norwegii o import do Polski 30 000 do 100 000 beczek śledzi marki „Vaar" i „Sloc". Dotychczas Polska otrzymywała śledzie norweskie za pośrednictwem Gdańska. Nie wątpimy, że przy tej sposobności uda nam się skłonić Norwegję do zaprzestania szykan przy wwozie bydła itp. z Polski. Wywóz z Polski do Norwegji był z tego powodu tak minimalny, że nie brano go wprost w rachubę, mimo, że Norwegja mogłaby być poważnym odbiorcą towarów polskich.

Koncesje ang. w Mossulu na rzecz Niemiec. Według wiadomości „Daily Heralda", Chamberlain zaproponował niemieckiej delegacji w Locarno sprzedaż połowy akcyj tureckiego towarzystwa naftowego, które było własnością Anglo Persian Oil Company. Sprzedaż ta miała nastąpić pod warunkiem, iż Niemcy poprą politykę angielską w Mossulu. Prawdziwość tego faktu zdaje się potwierdzać druga wiadomość, która okazała się w „Chicago Tribune" i powtórzona została przez „Daily Herald", a mianowicie, że Ameryka wycofała swój 25-procentowy udział tureckiego tow. naftowego, wskutek czego obecnie w towarzystwie mają udziały tylko Anglja, Francja i Holandja. Tem tłomaczyć należy silną pozycję Turcji w sprawie Mossulu, rząd turecki bowiem nie potrzebuje liczyć się z niebezpieczeństwem zaostrzenia stosunków ze St. Zjednoczonemi.

Nowa waluta węgierska. Jak wiadomo — Zgromadzenie narodowe na Węgrzech przyjęło nową jednostkę monetarną, którą jest pengö, mające 100 halerzy i przerachowane na 12.500 koron węgierskich papierowych. Nowa waluta zostanie wprowadzona w obieg od 1. 1. 1926 r. Zaznaczyć należy, że korony papierowe będą kursowały do 1 stycznia 1927 r. Banki zamierzają prowadzić książki i rachunki w obydwóch walutach tylko do 1 lipca 1926 r. Po tym terminie wszelkie obliczenia będą robione w pengö. Obrachunek z klientami zagranicznymi będzie się odbywał w pengö dopiero z chwilą wprowadzenia notowań nowej waluty na giełdach zagranicznych.

Umowa weterynaryjna między Polską a Czechosłowacją została zawarta i podpisana dnia 14 b. m. w Pradze. Zaznaczyć należy, że w ten sposób zostanie znacznie ułatwiony wywóz bydła polskiego do Czechosłowacji. Jednocześnie została wyjaśniona sytuacja, skomplikowana ogłoszeniem przez czeskie ministerjum rolnictwa zakazu wwozu bydła z 45 powiatów Polski — jakoby wskutek panującej w tych okręgach zarazy pyska i racic.

Ze światowego rynku zbożowego. Na rynku pszenicy w Winnipeg zaznaczyła się ostatnio mocniejsza tendencja — wskutek wiadomości o mniejszym urodzaju w Indjach i o zmniejszeniu się podaży pszenicy rosyjskiej. Rynki zbożowe w Stanach Zjednoczonych doznały chwilowej depresji pod wpływem boomu na giełdzie akcyjnej w N. Jorku i z obawy, aby podniesienie stopy dyskontowej Banku Federalnego w Bostonie z 3½ na 4% nie wywołało zwyżki dyskonta Federal Reserve Bank. Panika jednak przeszła szybko i obroty pszenicą zwiększyły się znacznie, przedewszystkiem dzięki wielkim zakupom ze strony koncernów młynarskich. Pociągnęło to pewną poprawę cen. Na europejskich rynkach, a więc w Liverpool tendencja była nieco słabsza, natomiast w Berlinie ceny były naogół utrzymane. W ciągu tygodnia napłynęły większe oferty z Rumunji, wynoszące sh 212-6 za tonnę pszenicy fob Braila i 8.50 fl. hol. za 100 kg. kukurudzy cif Rotterdam z dostawą w kwietniu. Faktem jest, że młyny europejskie nie porobiły dostatecznych zapasów na zimę — wskutek ogólnych trudności płatniczych. Liczą się wobec tego z możliwością zwyżki cen zbóż chlebowych w ciągu najbliższego czasu. Przedewszystkiem oczekują większych zakupów ze strony Niemiec, gdzie zbiory tegoroczne powoli się wyczerpują. Zauważyć można wzrastające zainteresowanie importerów niemieckich żytem zagranicznem z natychmiastową dostawą. Również po pewnej depresji należy oczekiwać większego ruchu na rynku jęczmienia browarowego w Czechosłowacji, Niemczech i Kopenhadze. Notowania zboża wykazują większe cyfry wskutek znacznej zwyżki kursów walut obcych w stosunku do złotego.

Członkami drukarni „Gońca Śląskiego"
w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.

Dewizy z dnia 21 listopada 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. sz
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie sprz.		3108			275,43	3318	6,82	26,96	2030	96,47	27,39	132,02
„ Warszawie kup.		3092			274,06	3302	6,78	26 85	2020	95,98	27 25	131 38
„ Berlinie	60,96				169,12	20393		16,81		5925	16,79	8107
„ Londynie	32,50	10690	20,35	1055	12,04		484⅝	121,20	16356	3439	399,50	2544
„ N. Jorku		4,53	23.80		4023	4,84		399,50	296,25	0014	121,25	19 28
„ Paryżu		114,35			101650	12230	25,02		73,10	340	9970	482,75
„ Pradze		15325	805		13,63	16300	33,75	136		47765		651,25
„ Wiedniu		32,14	16866	3 12	28480	3435	708,55	28,29	2099		28,31	136,57
„ Zurychu	85,50	2352	1235	2,37½	208,63	34,32	5186	20,75	1533½	73,10	20,72	

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku kupca **Maksymiljana Soboty z Koszęcina**, powiat Lubliniec, wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 16-go listopada 1925 roku o godz. 11.30 przed południem postępowanie upadłościowe, ponieważ Sobota nie mogąc zaspokoić roszczeń swych wierzycieli, ogłosił niewypłacalność i z dniem 31 października wstrzymał wszelkie płatności. 2962

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się kupca **Elmbacha z Koszęcina**. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 16 grudnia 1925. Po powzięciu uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 2 grudnia 1925 r. o godz. 11 przed południem — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 7 stycznia 1925 r. o godz. 11 przed południem.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 23 grudnia 1926 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Sąd Powiatowy w Lublińcu.